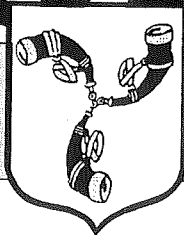


GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 7 (14) Rok III GRUDZIEŃ 1995

Cena 70 gr

WYBORY '95

W gminie Zakliczyn w II turze zwyciężył **Lech Wałęsa** - 3612 głosów, przed **Aleksandrem Kwaśniewskim** - 1384 głosów.

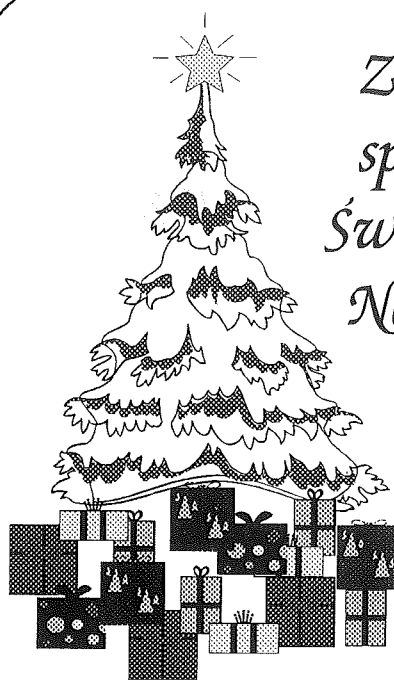
Triumfatorami IV Ulicznego Biegu Niepodległości zostali w biegach głównych: **Paweł Słonina** i **Anna Orkisz** z Tarnowa.

Wystartowało 210 zawodników.



Najmłodsze uczestniczki IV Ulicznego Biegu Niepodległości: **Agatka Książek** z Zawady Lanckorońskiej (z lewej) i **Beatka Migdał** z Zakliczyna

fot. Grzegorz Migdał



*Zdrowych,
spokojnych
Świąt Bożego
Narodzenia*

*życzy
Wydarwca*

Dla Czytelników
mamy prezent
w postaci
KALENDARZA !

WOLNOŚĆ ZA KRATAMI

Rozmowa z siostrą Kingą Józefowicz - przełożoną Klasztoru SS. Bernardynek w Kończyskach

- Jesteście na stałe wpisane w pejzaż Kończysk i naszej gminy, choć z racji klauzury nie żyjecie w bezpośrednim kontakcie ze światem świeckim. Czy Siostra zgodzi się ze mną, że jest Wam tu za kratami łatwiej żyć zgodnie z zasadami wiary, niż nam - świeckim, którzy na każdym kroku spotykamy się ze złem i pokusami tego świata?

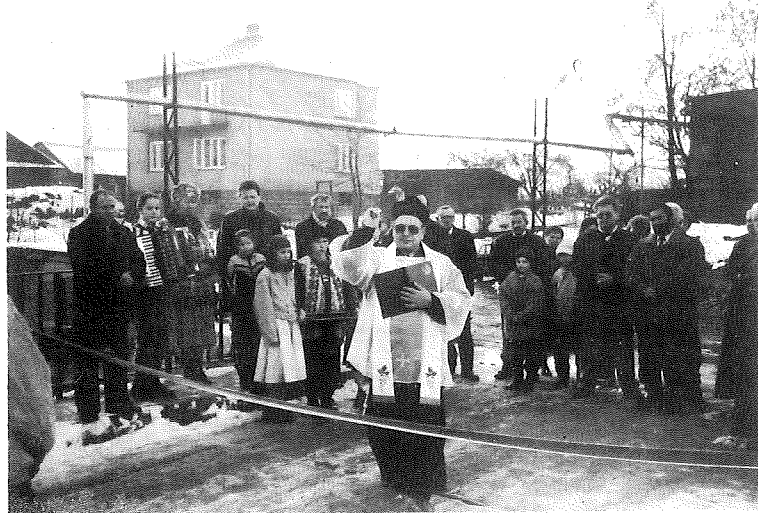
- Ma pan tutaj trochę racji. Życie teraz jest trudne. Ludzie nie mają tej właściwej pomocy duchowej. Nie mają okazji. My mamy codziennie Mszę świętą, czytamy Pismo Święte, codziennie nam walczą w głowy, i same przyjmujemy ten wielki Boży dar. Ale z drugiej strony ludzie spoza klasztoru mają własną wolę. A chyba najtrudniej wyzbyć się własnego zdania, a my się wyzbywamy własnej woli. To jest największa rezygnacja. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa pustelnicy, kiedy nie było jeszcze zakonów, zbierali się w kilka osób i zakładali jakby prymitywne zgromadzenia, to oni wtedy tylko ślubowali posłuszeństwo. Wybierali spośród siebie jednego, któremu byli całkowicie posłuszni.

c.d. na str. 4

ZNAD DUNAJCA

Jest most!

11 listopada br. oddano do użytku most w Kończyskach. Uroczystość zgromadziła duchowieństwo, władze gminy i jej mieszkańców. Obecny był poseł Władysław Żabiński. Aktu poświęcenia dokonał o. gwardian Stanisław Debiński z klasztoru oo.



Ojciec gwardian dokonuje aktu poświęcenia mostu

Fot. Stanisław Jastrząb

Franciszkanów. Kulminacją święta był uroczysty obiad w świetlicy w Kończyskach, którą udostępnił życzliwie myśliwi z koła łowieckiego.

Kto przygarnie Izbę?

Od ponad roku pełnomocnik posesji Zbigniew Orłowicz z Krakowa chce, przy wsparciu swego przedstawiciela Stefana Ściborowicza, sprzedać najstarszy dom w Zakliczynie, w którym mieści się izba pamiątek. Obecnie cena spadła do 10 tysięcy dolarów i obejmuje wartość domu wraz z kilkunastoarowym ogrodem. Ponoć nie wchodzi w rachubę bezpłatne przekazanie obiektu na rzecz gminy, by urządzić w nim np. skansen. Pismo Stefana Ściborowicza, skierowane na ręce przewodniczącego Zarządu Gminy, o zakup posesji, zostało rozpatrzone odmownie.

W przyszłości izba może znaleźć swoje lokum w Ratuszu, lecz jego remont potrwa zapewne jeszcze kilka lat. Gdzie podzięje się, gdy dom zostanie sprzedany? Możliwość jest niewiele.

Dęta orkiestra i wróżby

W Domu Pomocy Społecznej w Stróżach

tradycyjnie urządzono Andrzejki. Mieszkańki stróżkiej placówki podejmowały gości z zaprzyjaźnionych domów: ze Zbyszyc i Dębicy. Dyrektor Rogowski - pełniący rolę gospodarza - zaprosił w imieniu swoich podopiecznych orkiestrę dętą OSP w Filipowicach, która dała koncert, gorąco przyjęty przez uczestników zabawy, oraz

przedstawicieli Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Tarnowie, z jego vice-dyrektorką mgr Marią Zegar na czele.

Po poczęstunku były tańce, konkursy i wróżby andrzejkowe. Impreza mogła się odbyć dzięki sponsorom, którzy wsparli finansowo i rzeczowo DPS w

Stróżach. A byli to: Czesław Ramian, Bogusław Salamon, Stanisław Myszka z Bieśladek i Henryk Migdał.

Uwaga, bomba!

Nietęgie mieli miny robotnicy pracujący w Ratuszu, gdy odkryli, w czasie rozbiórki drewnianych schodów, niewypał. Szczęście było już rozbrojony, bez zapalnika. Fakt ten potwierdzałby obiegową opinię, że w czasie okupacji w Ratuszu mieścił się skład broni i amunicji. Kilka lat temu zresztą odkryto wiązkę pocisków artyleryjskich zdetonowanych potem przez saperów. Do tej pory robotnicy nie natrafili na jakieś archeologiczne stanowisko: znaleźli skorupy naczyń glinianych, stary oskard, świńskie

kły - co nie dziwi - gdyż przed wojną w Ratuszu mieściła się jatka. Odkryto również piwnicę w zachodniej części, jednak nie znaleziono w niej nic ciekawego. Co jeszcze kryje w sobie dawna siedziba magistratu? Roboty przy fundamentach obiektu kończą się powoli, nie należy się więc spodziewać nowych archeologicznych rewelacji.

Umarł dom

Na ulicy Malczewskiego spoczywa resztką dachu krytego gontem, który niedawno obsunął się na drogę. Kolejny zabytek, tak charakterystyczny dla architektury Zakliczyna, odejdzie w niepamięć. W lecie podobny los spotkał dom na „przedmieściu”. Koniecznym wydaje się decyzję władz gminy o dofinansowaniu remontów dziewięciosłupkowych budowli, bo wojewódzki konserwator zasłania się brakiem funduszy i możliwości, a domów nie zostało zbyt wiele. Może trzeba zasięgnąć opinii sąsiednich czchowiaków, którzy z tym problemem sobie poradzili?

Zostań instruktorem sportu!

Urząd Pracy organizuje kurs instruktorów sportu i rekreacji w ramach aktywizacji zawodowej ludzi bezrobotnych. Ukończenie kursu umożliwi podjęcie pracy w klubach sportowych, stowarzyszeniach kultury fizycznej, czy też pozwoli rozpocząć własną działalność gospodarczą. Kurs odbywałby się w Zakładzie Doskonalenia Zawodowego i jest całkowicie finansowany. Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Krajowy Urząd Pracy. Jego koszt wynosi



Jan Libera z radnym z Kończysk - Józefem Paterem ozdabiają most symboliczną wiechą

Fot. Stanisław Jastrząb

ok. 1100 zł i dotyczy jedynie słuchaczy z wolnego naboru, i dlatego warto zasięgnąć opinii w Urzędzie Gminy i zgłosić swój akces do uczestnictwa w kursie, by uzyskać darmowe kwalifikacje.

Wielkopolska Bacówka

W styczniu nastąpi oficjalne przejęcie Bacówki w Jamnej przez Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Senat uczelni zaaprobował propozycję gminy, jednak nowe wybory rektora uczelni wstrzymały realizację przedsięwzięcia.

Lekcja poezji

Gminna Biblioteka Publiczna w Zakliczynie gościła Waldemara Smaszcza - historyka literatury, krytyka literackiego, eseistę i tłumacza.

Waldemar Smaszcz jest wielokrotnym laureatem "Warszawskiej Jesieni Poezji" w konkursie na esej.

Cechuje go nieustanne poszukiwanie prawdy o człowieku. Szczególną cechą wyróżniającą jego twórczość jest absolutny słuch poetycki.

W spotkaniu wzięła udział młodzież klas maturalnych IV Liceum Ogólnokształcącego i Liceum Zawodowego z Zakliczyna. Tematem była "Miłość czasu wojny - wielki historii mit utrwalaony w czasach poezji Polski okresu wojennego".

Spotkanie zorganizowano dzięki pomocy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie. (GP)

Blżej świata

Od 20 grudnia br. będzie można uzyskać szybkie połączenie dzięki nowemu kablowi światłowodowemu, który został zainstalowany wraz z urządzeniami teletransmisyjnymi na odcinku Tarnów - Zakliczyn. Przedsięwzięcie finansowała w kwocie 300.000 zł Telekomunikacja Polska SA - Zakład w Tarnowie. (AM)

„Głosiciel” na wystawie

„Głosiciel” należy do stowarzyszenia prasy lokalnej. Niżej podpisany uczestniczył na początku grudnia w sesji, której prologiem było otwarcie wystawy p. n. „Polska Prasa Lokalna” w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej przy ulicy Rajskiej w Krakowie. Codziennie można to miejsce odwiedzać i przeglądać kilkadziesiąt tytułów, jakie ukazują się w miastach, miasteczkach, gminach i wsiach w całej Polsce. Są to prawdziwe kopalnie wiedzy o życiu społeczno-

ści: ich problemach, sukcesach i nadziejach. Wśród tych gazet odnajdziecie, drodzy Czytelnicy, Wasze pismo. Głosiciel znalazł tam również, bynajmniej bez kompleksów, swoje miejsce.

Sponsorami, niezwykle gościnnymi, sesji PSPL były znane Zakłady Chemiczne „Alwernia”, Urząd Miasta Alwerni, Dom Wczasowy „Baca” i Urząd Miasta Zakopane. Odwiedziliśmy redakcję „Życia Zatora”, spotkaliśmy się z szefem „Tygodnika Podhalańskiego”, nowego członka stowarzyszenia. Odbyliśmy konferencję prasową z władzami Zakopanego w miejskim urzędzie, gdzie udzielił się nam wielki optymizm, jaki towarzyszy zakopiańskiemu, zimowemu igrzyskom XXI wieku. Niepowtarzalnym przeżyciem była wizyta w domu Ojca Świętego w Wadowicach i w galerii Władysława Hasiora, który wyjątkowo zaprosił nas do prywatnej części swej świątyni sztuki.

No i Zakopane... Zaśnieżone, pełne turystów. Zmieniają się Krupówki, gdzie mnóstwo ekskluzywnych sklepów, salonów i restauracji. W ciągu roku Zakopane przyjmuje kilka milionów turystów, i rzecz paradoksalna, otrzymuje rządowej dotacji tyle, ile 30-tysięczne miasto, bo na stałe tylu mieszka w nim obywateli. Budżet miasta ratują wpływy z podatku od nieruchomości. Planuje się tutaj zainstalowanie ogrzewania termalnego, z wykorzystaniem ciepłych źródeł, lecz jest to niezwykle droga inwestycja. Zakopane, podobnie jak Zakliczyn, cieszy się z linii światłowodowej, co pozwoli nawiązywać łączności z całym światem. Ma aspirację zostać turystyczną stolicą wschodniej Europy. (mn)

Ostatnia posługa

Tragicznie zakończyła się ostatnia posługa ks. proboszcza filipowickiej parafii - Jana Nawaly. Zmierzając do konduktu żałobnego zasłabł nagle i osunął się na ziemię. W najbliższym domu reanimował go sołtys Tadeusz Martyka, który z zawodu jest sanitariuszem brzeskiego pogotowia, lecz to nie dało rezultatu. Odszedł od nas proboszcz,

który przez 12 lat pełnił swoją służbę kapłańską. Przeżył 61 lat. Żegnała go orkiestra OSP w Filipowicach, duchowni i mieszkańcy wsi. Ś.p. ks. Jan Nawala spoczął na rodzinnym cmentarzu w Witkowicach k. Ropczyc.

W „Oazie” zakwitnie „Biała róża”

Wiesław Musiał mieszka na stałe w New Jersey, w USA, a pochodzi z Brzeska. Ostat-



Umarł dom

Źródło: Grzegorz Migdał

nio kupił „Oazę” w Roztoce, za namową rodziny i przyjaciół, chce inwestować w hotelarstwo. Plany ma naprawdę ambitne, co z tego wyjdzie - zobaczymy. Twierdzi, że zainwestował już blisko 2 mld starych złotych, by stworzyć ośrodek z prawdziwego zdarzenia. Obecnie trwają prace przy instalacjach, które trzeba było wymienić. Doprowadzono gaz. Wiesław Musiał został przedstawicielem browaru „EB”, który zainwestował blisko 20 tysięcy dolarów (!) w wyposażenie i reklamę obiektu. Na Sylwestra ma być gotowa sala balowa na 120 osób, którą właściciel uzyska po wyburzeniu niektórych ścian działowych. Czynna będzie restauracja i bar. Na piętrze planowane są pokoje gościnne i węzeł sanitarny. 22 pokoje będą dwuosobowe, choć z możliwością dostawek. W ogrodzie - fontanna, teren rekreacyjny i estrada na imprezy plenerowe. W przyszłości powstanie parking dla samochodów i pole namiotowe. Trzymamy kciuki za pomyślność przedsięwzięcia. To rodzynek w naszej ubogiej ofercie turystycznej!

WYBORY '95

WYNIKI II TURY W GMINIE ZAKLICZYN

Obwód nr 1

ZSZ w Zakliczynie

- a) liczba wyborców uprawnionych do głosowania - 1877
b) liczba wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu - 1319
c) głosy nieważne - 34
d) głosy ważne - 1285

Poszczególni kandydaci otrzymali głosów:

1. Aleksander Kwaśniewski 392
2. Lech Wałęsa 893

Obwód nr 2

SP w Zakliczynie

- a) 1974
b) 1334
c) 26
d) 1308

1. Aleksander Kwaśniewski 283
2. Lech Wałęsa 1025

Obwód nr 3

Paleśnica

- a) 1131
b) 620
c) 21
d) 599

1. Aleksander Kwaśniewski 217
2. Lech Wałęsa 382

Obwód nr 4

Filipowice

- a) 666
b) 392
c) 10
d) 382

1. Aleksander Kwaśniewski 127
2. Lech Wałęsa 255

Obwód nr 5

Stróże

- a) 1058
b) 632
c) 9

d) 623

1. Aleksander Kwaśniewski 140
2. Lech Wałęsa 483

Obwód nr 6

Charzewice

- a) 609
b) 390
c) 19
d) 377

1. Aleksander Kwaśniewski 65
2. Lech Wałęsa 312

Obwód nr 7

Gwoździec

- a) 663
b) 430
c) 8
d) 422

1. Aleksander Kwaśniewski 160
2. Lech Wałęsa 262

Na Lecha Wałęsę oddano 70,5 % głosów, na Aleksandra Kwaśniewskiego - 27 %, głosy nieważne - 2,5 % wszystkich uczestników głosowania.

Ogólne zestawienie głosujących

Obwód	Lech Wałęsa	Aleksander Kwaśniewski	Uprawnieni	II. głosów	Frekwencja
1	893	392	1877	1319	70.27 %
2	1025	283	1974	1334	67.58 %
3	382	217	1134	620	54.82 %
4	255	127	666	392	58.80 %
5	483	140	1058	632	59.73 %
6	312	65	609	396	65.02 %
7	262	160	663	430	64.85 %
	3612	1384	7978	5123	64.021 %

POWIEDZENIA I PRZYSŁOWIA ZNANE I NIEZNANE

Nazwisko głupie na każdym słupie.

Nie ubiera się płaszczem lewą stroną na wierzch.

Filozofia, jest to szukanie w ciemnym pokoju czarnego kota, którego tam nie ma.

Wszyscy pragną szczęścia - nielicznym się to udaje.

Próżna chwała u drzwi stała, dalej nie poszła, bo się bała.

Świat się musi raz wydiablić.

Smutek od diabła pochodzi.

Z maleńkiej iskielki, wielki ogień bywa.

Zło, które jest wokół, jest skutkiem słabości dobra w nas.

Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada.

(OAF)

WOLNOŚĆ ZA KRATAMI

Dokończenie ze str. 1

- Wszyscy mamy w sobie umiłowanie wolności, to jest wielkie wyrzeczenie...

- Skąd pochodzą siostry?

- Dużo jest z okolic Zakliczyna. Teraz mamy u siebie najbliższą sąsiadkę. Konwentównę. Bardzo dobra dziewczyna. Jedna jest z Sukmanii, jedna z Lipnicy

- Dwie nasze siostry malują, inne robią różańce, kropidła i inne wyroby. Część z nich sprzedajemy.

- Klasztor słynął z pięknego ogrodu i cieplarni...

- Ciepłarnia, niestety, jest nieczynna, nie ma węgla, produkcja jest nieopłacalna.

- Proszę wybaczyć pytanie: z czego klasztor się utrzymuje?

- Mamy własne gospodarstwo. Jest chleb, mleko, sery. Nie mamy wielkich potrzeb. Nie kupujemy ubrań mebli. Siostry oddają również swoje renty. Chowamy trzodę. Trochę zarobimy ze sprzedaży naszych wyrobów. Otrzymujemy ofiary i datki.

- Dlaczego dziewczęta wstępują do tego klasztoru?

- To jest tajemnica Boża. Przecież są zakony czynne. Siostry pracują wśród ludzi: w szkołach, szpitalach itp. To jest, można powiedzieć, zakon lżejszy. A my jesteśmy zamknięte. Na wyjścia dostajemy specjalne zezwolenia od biskupa, ale tylko w szczególnych przypadkach np. śmierci kogoś z rodziców, wyborów. Nie możemy odwiedzać rodziny, za wyjątkiem wyjazdów dla poratowania zdrowia.

- Jak wygląda Wasz dzień powszedni?

- Wstajemy o piątej rano. Do śniadania obowiązuje milczenie. Idziemy na pacierze. Potem na Mszę św. o godzinie 7. Po śniadaniu odbywa się czytanie duchowe tzn. godzinę, czasami pół godziny, czytanie jakiejś książki liturgicznej. Jedna czyta, reszta słucha, omawiamy, dyskutujemy: pogłębiany swoją wiedzę. Potem idziemy do pracy. O pół do dwunastej różaniec, pacierze i brewiarz. O dwunastej piętnaście - obiad, po nim znowu pacierze tzw. dziękczynienie.



Fot. Grzegorz Migdał

- Ile sióstr mieszka w klasztorze?

- 26. Ta liczba zmienia się, jedne przychodzą, drugie odchodzą, umierają. Gdy zakonnica wstąpi do klasztoru zostaje do końca życia. Zdarzają się, oczywiście, zmiany miejsca pobytu, ale dzieje się to za zgodą samych zainteresowanych - klasztory są niezależne i autonomiczne. Ja przybyłam do Kończysk z czterema innymi siostrami z Łodzi, bo takie było zapotrzebowanie, ale nie musiałyśmy się na to godzić. Taka była wola Kościoła, więc przyjechałyśmy.

Wielkiej. Wśród młodszych mamy jedną siostrę z Sandomierskiego. Z najdalsza przyjechała do nas siostra wikaria - z Gdańska. Znają tu ją wszyscy, bo ona trochę leczy tych ludzi.

- Czy siostra Cecylia kształciła się w leczeniu?

- Nie. Od najmłodszych lat była jakąś w tym kierunku zdalna. To jej hobby. Bardzo dużo ludziom pomaga, również siostronom.

- Widzę tu prace manualne...

Dalej praca, a od drugiej do trzeciej - milczenie kanoniczne; każda z nas skupia się na własnej robocie, nie ma spraw, załatwień - słowem: skupienie. O trzeciej rozlega się dzwonek na koniec milczenia. Co tydzień inna osoba jest wyznaczona do tej funkcji. Idziemy na chór, na pamiątkę konania Chrystusa, modlimy się krótko, a później kolejna praca. O pół do piątej mamy pacierze, o piątej nabożeństwo różańcowe i błogosławieństwo, potem znowu pacierze i kolacja. Przed snem mamy tzw. rekreację. Spotykamy się wszystkie, opowiadamy sobie coś, żartujemy, śpiewamy. Wszystkie, prócz nowicjuszek, które mają ten przywilej tylko w niedzielę. Nowicjat jest zupełnie osobno.

Inny program obowiązuje w niedziele. Są Msze święte. Najmniej mamy wtedy pracy.

- Kto odprawia nabożeństwa?

- Mamy kapełana, który mieszka tu na stałe.

- Jesteście Bernardynkami. Kto jest Waszą patronką?

- Święta Elżbieta Węgierska, siostra króla węgierskiego Beli. Dlaczego Bernardynki? Nasz zakon pochodzi z XV - XVI wieku. Wtedy przybył z Włoch św. Jan Kapistran, który przyjechał do Polski, by zreformować Franciszkanów, a wówczas byli tylko Franciszkanie "czarni", ci, co w Niepokalanowie. Zakon ówczesny potrzebował reformy. Przy okazji założył nową gałąź Franciszkanów, których ubrał w brązowe habity. Pierwsi tacy zakonnicy żyli przy kościele św. Bernardyna w Krakowie. I dlatego ludzie nazywali ich "zakonnicy od świętego Bernarda". Stąd ta nazwa - Bernardyni. A Bernardynkom dały początek pierwsze zgromadzenia hrabianek, księżniczek, które pragnęły ży-

cia zakonnego tzw. tercjanki, które przebywały przy kościele Bernardynów. I wtedy Stolica Apostolska nadała im regułę. Nazwano je Bernardynkami.

- Ile zgromadzeń Waszego zakonu istnieje w Polsce?

- Dziewięć. To zgromadzenie jest typowo polskie, mam tu na myśli klasztory kontemplacyjne. Sto lat temu z Zakliczyna pięć siostr wyjechało do Stanów Zjednoczonych, gdzie założyło swój dom, zwą się Bernardynkami, choć są "czynne". Kilka lat później z Zakliczyna pojechały siostry do Brazylii i mieszkały tam do dziś. One również są "czynne", czyli mają codzienny kontakt

brały, które przychodzą, to życie w klasztorze, mogłaby być niezyciem. To jest kwestia charakteru. Trzeba zrezygnować z własnej woli. Posłuszeństwo musi być bezwzględne, by uniknąć konfliktów. To nie oznacza, że zabija się osobowość. To nieprawda. Człowiek ma prawo myśleć, ma prawo rozwijać się. To nie jest niewolnictwo. Ja rezygnuję z własnego zdania dla wyższych celów. Wiem, dla kogo tak czynię. U nas obowiązuje wzajemny szacunek. Ja słucham swoich podwładnych. Stosuję kompromisy, ale w dobrym znaczeniu. W ważnych rzeczach nie wolno nam jednak pójść na kompromisy, w innych nieraz trzeba ustąpić, bo zdarza się, że podwładna ma rację np. w jakimś nie-
trafnym zarządzeniu, to ja zgadzam się z nią. Jeżeli to służy ogółowi, to ja przystaję na to.

- Kiedy powstał Wasz klasztor?

- Głównymi fundatorami były hrabianki Ostrogskie z Krakowa, pochodzące spod Lwowa. Były one przyjaciółkami naszej matki Jadwigi Jurkiewicz - założycielki naszego klasztoru. Ona również była szlachcianką i wykupiła tereny pod klasztor od hrabiów Komorowskich za namową swojego kuzyna księdza Rozwadowskiego, który mieszkał w Zakliczynie, i był prałatem

i proboszczem miejscowej parafii. Działo się to 1883 roku, i w tym też roku Stolica Apostolska nadała erekcję zgromadzenia w Kończyskach.

- Proszę powiedzieć coś o sobie.

- W Kończyskach jestem już trzydzieści lat, a przełożoną kilkanaście. Wybory są u nas co trzy lata. Skończyłam liceum pedagogiczne w Łodzi. Pracowałam też jakiś czas w szkole. Pochodzę z Wileńszczyzny. Po repatriacji mieszkałam w Ślubicach, potem pojechałam do Łodzi.

- Dziękuję Siostrze za rozmowę.

Rozmawiał Marek Niemiec



Czas na brewiarz

z ludźmi.

- Czy Siostra zauważa zastój w powołaniach?

- Różnie bywało. Raz więcej, raz mniej. Obecnie u nas jest siedem dziewcząt w nowicjacie. Przy zamkniętym charakterze klasztoru to nie mało.

- Czy zdarza się, że Siostra odmawia przyjęcia kandydatki na zakonnicę?

- Oczywiście. Dziewczęta przechodzą okres próbny - około jednego roku - do owłóczyn, potem jeszcze trzy - cztery lata mają czas na zastanowienie się nad swoim przyszłym życiem. U nas musi być selekcja. Bo gdybyśmy wszystkie

ŻYĆ INACZEJ

Ma 33 lata. Urodził się w Chelmku koło Oświęcimia. Tam skończył szkołę zawodową, potem technikum wieczorowe, ale nie ma matury. (Nie wstydzi się tego, w przeciwieństwie do Bardzo Ważnej Osoby bez magisterium). Skończył "eksploatację pojazdów samochodowych". Teraz buduje sobie w Melsztynie, pod ruinami zamku, drewnianą pustelnię. Pragnie pozostać tam do końca życia. Nie wiadomo, jak odniesie się do tego towarzystwa na dłuższą metę człowiek, który od lat żyje tu w samotności, w drewnianym domku; tymczasem zdarza mu się pomrukiwać z dezaprobatą, ale rzadko. Ludzie są stworzeni do życia w gromadzie. Całkowita izolacja jest niemożliwa, więc nie dziwicie się, Czytelnicy, że melsztyńska pustelnia się zaludnia.

*"We dwóch ra-
dziej"* - twierdzi Grzegorz Kuc, który nieopodal rozbil swój namiot. Alojzy, jak go nazwano w klasztorach, gdzie przebywał, mieszka w nim na razie. Śpi na styropianie, przykryty śpiworem i dwoma kołdrami. *"Organizm się przyzwyczaja, jak mróz, to chowam się z głową w śpiwór i jest nie najgorzej. Przyjdzie mi chyba przetrzymać w namiocie, bo robota idzie wolno. W marcu, jak Bóg da, wprowadzę się do domku. Potrzebny mi będzie piec"* - ciarki mi przechodzą po plecach, gdy słyszę te słowa.

Uczył się na brata, wpiers w naszym, franciszkańskim klasztorze, potem był w Pilicy, w Wieliczce, by trafić w końcu do Przemysła. Nie dane mu było zostać zakonnikiem, choć bardzo tego pragnął. Teraz rozumiał, że taka była wola Boża. *"W każdym klasztorze miałem opinię nieposłusznego. Z tego powodu nie przyjęto mnie w końcu do zgromadzenia. Nie sprzeciwiam się tej decyzji, przyjmuję ją z pokorą, choć nie uważam, by był istotny powód do usunięcia mnie z klasztoru w Przemyslu. Przyznaję, że zdarzyły się z mojej strony akty nieposłuszeństwa, ale w gruncie rzeczy, były to drobne sprawy, np. zwrócono mi uwagę, żebym idąc na ryby - a jestem zamilowanym wędkarzem - zdjął habit. Wiele czytalem i wiem, że Matka Boska zakazuje zdejmowania habitu, więc odmówilem. Na pewno nie było poważniejszych występków*

związanych np. z dziewczętami, czy alkoholem. Te incydenty wystarczyły jednak do usunięcia mnie z klasztoru. Nie mam jednak o to żalu i pretensji."

Alojzy uwija się przy ociosywaniu kolejnych bali drewna, które uzbierał na stoku. Nie zabrania tego leśniczy, choć kręci nosem na jego obecność. Widać, że ma smykalkę do tej roboty. Równo zazębia kolce, gładko okorowane. Narzędzia przywiózł ze sobą z domu. Niedawno odwiedzili go rodzice, którzy dostarczali mu gwoździ i innych potrzebnych rzeczy.

W październiku oświadczył rodzinie, że pragnie osiąść w Melsztynie na stałe. Pogodzili się już z tym. Jego siostra wyszła za mąż, brat studiuje zaocznie. Będą go odwiedzać i w pewnym stopniu wspomagać. Aloj-

zakłamania, cenzury".

Zdecydował się zrezygnować z uciech tego świata, decyzja zakonu tylko przyspiesza jego postanowienie oderwania się od rzeczywistości tej "cywilnej". *"Chcę żyć w spokoju dla Boga, w pokucie, z tego co mi urośnie, tu nad rzeką - to największa ofiara dla Boga wyrzekać się świata i tego co na świecie. Już sześć lat temu, gdy byłem w nowicjacie w Zakliczynie, czułem, że to miejsce jest dla mnie wymarzone, coś w nim było. Rozmawiałem zresztą z pustelnikiem obok którego teraz mieszkam, zaimponował mi. To bardzo dobry człowiek. Uważam, że nie ma co porównywać życia zakonnego i właśnie takiego tutaj na pustelni. Tam jest ciepło, telewizory są nawet, a tu nie ma prądu, radia, czy innych udogodnień. To jest*

prawdziwa ofiara. Tu najpełniej przeżywam tajemnicę świętego Franciszka. Nie chcę nikomu wadzić. Chcę spokojnie przeżyć to życie".

W Urzędzie Gminy nie napotkał oporów, ludzie są mu z reguły życzliwi, choć traktują go jako swobodną egzotykę. *"Rozmawiałem z wójtem, nie widział przeszkód bym zamieszkał w Melsztynie, a panie, które tam pracują doradziły mi, bym wybudował chatę, to będę mógł się zameldować. Zdecydowałem się tak uczynić, choć rodzice i rodzeństwo nalega-*

ją bym wrócił do Chelмка". W Melsztynie też się opatrzył, więc nie robią sensacji. Zresztą przyzwyczajeni są do pustelniczego, bo jeden samotnik mieszka tu już od lat. Teraz będzie dwóch. Nie ma sprawy. Robotnicy pracujący przy wyrębie nawet zachęcają go do pracy, bez cienia złośliwości. Wydaje się, że wszyscy po trochu zazdrozczą mu tej silnej woli i oderwania się od, nieraz urojonych, problemów tego świata.

"Czuję radość życia, nie chcę żadnych pieniędzy. Cieszę się swoim jestestwem" - Alojzy jest szczęśliwy, mówi o tym z przekonaniem. Jest normalnym, inteligentnym mężczyzną, który wie czego chce. Może jedynie inny styl życia sobie obrał. Inne metody. Takich ludzi nazywa się odmieńcami. A skąd pewność, że my żyjemy właściwie? (mn)



zy chciałby, żeby opłacili mu kask wędkarski do połowów na Dunajcu.

Chciałby również na kawałku pola posiać sobie warzywa, by ich nie kupować. Żywić się będzie rybami i tym, co dostanie w klasztorach. Już teraz po porannych nabożeństwach udaje się do stołówki u Franciszkanów, a innym razem u Bernardynek, by otrzymać chleb, choćby ze smalcem. Przyjmują go tam życzliwie i jest im wdzięczny za pomoc. Kładzie się spać o zmroku, bo ileż można czytać przy świeczce, wstaje z kurami. Idzie na Mszę świętą, potem pracuje i modli się.

Nie interesuje się wiadomościami ze świata, tyle wie ile od ludzi usłyszy. Nie rozumie wyników głosowania w prezydenckich wyborach. Ceni Wałęsę: *"Matka Boża tak pochlebnie się o nim wyraża. Wszystkie ataki na niego uważam za kłamliwe. Ludzie nie pamiętają tego co było: pustych pól,*

Łucja Musiał *PAMIĘTNIKI*

część VII

Po śniadaniu ustawiono ludzi brygadami do wyruszenia w pole do roboty. Naszej brygadzie przypadło w udziale rozbijanie motyczkami grud ziemi pod dozorem wąsatego agronoma Garmosza. Obserwował nas bacznie, naszą robotę, i podszedł do mnie.

Oznajmił mi, że mnie wyznacza na tzw. "zwinowoju", czyli opiekunką "zwiena". Czulałam się głupio, nie umiałam się zachować. I zaczęło się jednostajne życie, pełne pracy i potu, pracowałam na równi z innymi; nie umiałam być przełożoną.

Była wiosna piękna, a w mojej duszy żyła tęsknota za moimi dziećmi, których nie widziałam dwa miesiące, i za moim mężem, o którym, nie wiedziałam nic. Ciagle myślałam o nim jak o żywym, a on już leżał we wspólnej mogile z innymi oficerami Wojska Polskiego w ponurym lesie w Katyniu. Widziałam ten las wracając do kraju w 1946 roku. Przeczytałam książkę pt. "Zbrodnia katyńska" w Londynie, a nazwisko męża znalazłam w książce "Spis poległych w Katyniu" - również w Londynie. Ale wiosną 1943 r. jeszcze o tym nie wiedziałam, żyłam nadzieją.

Agronom zrobił mnie brygadierem. Miałam w brygadzie kilka Polek, dobrych pracownic. Były to Krysia Zabiekańska - żona oficera, młoda śliczna, uczciwa; Sabina Czapska - czyściutka, dbała o swój wygląd; i dziewczę 16-letnie, szczupłe, wysokie, rudawe, piegowate, prawdziwa nędza. Nie pamiętam jej imienia ani nazwiska. Garmosz nazwał ją żartobliwie "panią Mościcką", ale miał dla niej dużo serca. Trochęczyłam się o nią w miarę swych skromnych możliwości. W dni mroźne nie zabierałam jej na robotę, ponieważ prawie nie miała się w co ubrać. Czasem przynosiłam jej coś do jedzenia, jeśli udało mi się coś zdobyć. Karmiono nas racjami głodowymi. Na obiad

jeden ziemniak w lupinie i zgnita kapusta w wodzie - to zupa, a na drugie danie niezmiennie kasza i odrobina oleju. Olej stosowaliśmy do smarowania popękanej skóry na twarzach, rękach i nogach.

Na olbrzymich terenach pól wykonywaliśmy wszystkie roboty, związane z uprawą jarzyn, arbużów, melonów, pomidorów, tureckiego pieprzu. Sialiśmy, sadziliśmy, plewiliśmy, podlewali przy pomocy sztucznej kanalizacji. Lato w Kazachstanie jest upalne, ale krótkie i bez deszczu. Toteż bez polewania ziemi nic nie urośnie. Istnieje tam cała sieć kanałów, od głównego poprzez małe kanałiki, doprowadzająca wodę do wszystkich grządek. Ziemia musi nasiąknąć wodą jak gąbka, wtedy można sadzić pomidory.

Uprawiane warzywa i owoce przez cały czas pomagały nam przetrwać pobyt w lagrze. No i dobra wola agronoma i jego agrotechników oraz żony oficerów rosyjskich, zesłanych do łagrów za rzekome winy ich straconych mężów. Od wczesnej wiosny jedliśmy surowy, zielony groszek, potem marchew, ogórki, pomidory, arbuzy, melony. A w zimie dożywialiśmy się surową kapustą i ziemniakami. Tylko ciężko i smutno nam było, że nasze dzieci są daleko i pozbawione są jarzyn, gdyż tam one nie rosły, gdzie moje dzieci przebywały osierocone. Córka była w Krasnokutsku nad Irtyszem.

W wieku lat „nastu” zdana była na samotność i własne siły niemal dziecinne. Była wojna, więc kobiety i dzieci pracowały, ona też. W zakładzie krawieckim zimą, przy żniwach latem całymi tygodniami przebywały w namiotach, jadły ogórki, chleb i lichą zupę, nie myły się: żarły ich wszy. Jesienią kopały kartofle od świtu do nocy, marzły, ciała ich pokrywały się strupami. W końcu córka zachorowała na tyfus.

Leżała samotnie w izbie i bez przerwy pisała palcem po ścianie i mówiła: "Mama, mama..." Był okropny głód, nie było już co wymieniać na zboże. Sąsiadki Polki zabiły psa, który był wspólną własnością, ugotowały rosół i poili nią chorą dziewczynkę. W końcu zabrano ją do szpitalika. Doktor Garkina otoczyła ją swoją opieką i po raz drugi uratowała mi dziecko. Niech jej Bóg błogosławi, jeśli jeszcze żyje! A syn mój przebywał w tym okresie w Ekibastuzie u pani Julii. Chodził tam do szkoły, uczył się bardzo dobrze i miał dobrą opiekę koleżanki po fachu. Popołudnia spędzał na stepie ze starszymi kolegami, którzy paśli woly. Nauczył się strzelać z bata i palić papierosy.

Pobyt w lagrze był ciężki. lato było bardzo upalne, skóra na twarzy, rękach, nogach pękała od słońca i suchego wiatru. Smarowania oliwą niewiele pomagały. Życzliwość agronoma była pomocą w przetrwaniu tego trudnego okresu.

Jednego razu w czasie roboty w polu ujrzelśmy na horyzoncie niesamowite widowisko. Po grobli okalającej pola biegła postać niewieścia. Za nią na smyczy pędził olbrzymi pies prowadzony przez dwóch strażników. Od czasu do czasu smycz wydłużała się, pies przewracał kobietę i zębami szarpał jej ciało. I znowu kobieta podnosiła się, usiłowała biec i historia powtarzała się. Była w sumie okrutna. Domyśliliśmy się, że jest to kara za próbę ucieczki z lagru. Wieczorem w czasie apelu przedstawiono nam tę uciekinierkę w łachmanach poszarpanych przez psa. Była pokrwawiona i miała rany od ukąszeń psa. Zagrożono nam, że każdego spotka taki los, kto będzie próbował ucieczki z lagru. Po apelu ranną kobietą nikt się nie zajął. Przyszła do naszej ziemianki, położyła się na słomie i próbowała zasnąć. Całą noc jęczała, majaczy-

ła w gorączce. Gdy się rozwidniło, stwierdziłyśmy, że rany zaogniły się potwornie, nie miałyśmy środków opatrunkowych, w ranach pokazały się robaki. Nie mogłyśmy jej pomóc, kilka dni i nocy męczyła się, w końcu wywieziono ją w czasie naszej nieobecności.

Upalne lato przemijało, zaczęłyśmy kopać ziemniaki. Dnie stawały się krótsze, chłodniejsze, czasem mokłyśmy na deszczu, nie miałyśmy prawa zejść z pól. Nogi nieraz grzęzły w błocie, obuwie było różne, czasem, jak w moim przypadku, sznurowane buty, oba z prawej nogi. Chłupała w nich woda, odzież można było wyżywać.

Jednego razu odważyłam się poprowadzić brygadę w czasie ulewnego deszczu do lagru. W drodze spotkałyśmy Naczelnika na koniu, jadącego na kontrolę robotników. Był oburzony, wściekły na mnie, kazał wrócić i moknąć do wieczora. Kiedy wracałyśmy zmoknięte i zmarznęte do ziemianki, wykręcałyśmy swoje nędzne ubrania, dyżurna odnosiła buty do suszarki i rano przynosiła je z powrotem. Nie mogłam sobie na to pozwolić, bo byłam brygadierem, a ci mieli obowiązek przychodzić po "kolacji" do "kantoru" na naradę. Oprócz brygadierów ten obowiązek mieli agronomowie, agrotechnicy, zootechnicy. Przewodniczył naczelnik. Planowano prace na dzień następny, wyznaczano prace dla brygad. Agronomowie robili zestawienie z podanych sprawozdań brygadierów. Ślęczeli nad nimi do późnej nocy.

Jednego razu podszedł do mnie na polu Garmosz i powiedział: "Czto ty nadielała, menia w tiurmu posadisz". Byłam zaskoczona tym wybuchem, nie poczuwałam się do winy. Okazało się, że w naiwności wykazywałam każdemu pracującemu taką ilość obrobionej ziemi, żeby otrzymał chleb. A nie wszyscy chcieli pracować, byli ludzie wycieńczeni, słabi, tzw. "dochodziagi". Inni nie zdawali sobie sprawy, że "kto nie pracuje, ten nie je". Byli to kompletni abnegaci, którym było wszystko obojętne. Poruszyć ich mógł tylko widok kawałka chleba, niedopałek papierosa, kartofle. Rzucali się tłumnie na ujrzaną zdobycz, niepomini na przestrogi,

że z brygadą straż idzie na pole. Padal strzał, trup padal również i zostawał na drodze.

Garmosz wytłumaczył mi, że w moich sprawozdaniach z pielienia marchwi wykazałam więcej ziemi, niż jej w ogóle było. W ten sposób często był zmuszony prostować moje błędy i przez półtora roku nam się to udawało. Innym razem wiosną dał mi pół worka nasion ogórków i kazał je zamoczyć z workiem w kanale, przycisnąć kamieniem. Po namoczeniu ludzie z mojej brygady mieli je posadzić. Zrobiłam to co mi polecił, ale zapomniałam, że należy go mocno związać sznurkiem i przycisnąć kamieniem. Woda nieoczekiwanie podniosła się w kanale w nocy, worek poniosła i nasiona rozkosznie wypłynęły. Można je było zauważyć na całej długości kanału. Nietrudno sobie wyobrazić przerażenie agronoma. Widział się już w "turmie". Co było najciekawsze, to chyba to, że nie krzyczał na mnie, nie wymyślał mi, szukał wyjścia z sytuacji. Połowicznie udało się nam to załatwić. Gdzie się dało w kanale wybrałam te nasiona, powymiataliśmy w składach pozostałe nasiona i to posialiśmy. Nikt się nie zorientował, na szczęście.

Jesienią zaczęłam niedomagać, nie miałam apetytu, słabłam, miałam dreszcze, a po nich temperaturę. Wychodziłam na robotę w pole z brygadą, wyznaczałam każdemu robotę, koło południa waliłam się na badyle ziemniaczane i najpierw trzęsłam się z zimna, potem osłabiona spałam kilka godzin. Lekarz stwierdził, że to malaria i dał mi zwolnienie z pracy. Codziennie o 12⁰⁰ chwiejnym krokiem szłam do ambulatorium, gdzie musiałam połknąć chininę lub akrychinę. Miała ona kolor zielony i potem przez kilka tygodni byłam zielona.

Jednego razu w czasie zebrania wieczornego odważyłam się upomnieć o cale, i do pary, buty. To moje wystąpienie naczelnik lagru potraktował jako obrazę osobistą i wystąpienie antypaństwowe. Zagroził mi, że pośle mnie do pracy do kamieniopolu, abym tam "padochła". Odebrał mi brygadę. Całą noc nie spałam, a rano kazał mi naczelnik iść z brygadą do piwnicy przebie-

rać kartofle. Norma była duża, tonę należało przenieść na inne miejsce i zważyć. Mimo niewyspania przebrałam 1300 kg i dostałam 900 gramów chleba. Postanowiłam raz w życiu najść się do syta i zjadłam całą "pajdę". Przez kilka dni przebiebrałam kartofle, w tym w wigilię Bożego Narodzenia. To było bardzo bolesne.

Po kilku dniach kazał mi ponownie przyjść do "kantoru" i oznajmił, że będę pracować w piwnicy z kartoflami jako kierownik. Miałam tam samotnie mieszkać, był tam piec, łóżko przy nim, olbrzymi termometr, siekiera. Sama nosiłam drzewo, paliłam w piecu, ważyłam przebrane ziemniaki i zgnite, robiłam zestawienia, składałam sprawozdania. Co dzień przychodziły do piwnicy rozliczne brygady przebiebrać ziemniaki, aby nie gniły. Każdy brał koszyk, napelniał go zdrowymi, przynosił na wagę, którą zapisywałam na korzyść poszczególnej brygady. Następnie odnosił ziemniaki w drugi koniec piwnicy. Praca była wyczerpująca, całą dobę przebywałam w ponurej piwnicy przy świetle lampek naftowych, czuwałam nad pracą, pilnowałam porządku w piwnicy. Najgorszy byli lagiernicy, wygłodzeni i oberwani, którzy na widok ziemniaków rzucali się na nie jak zwierzęta i jedli surowe. Potrzeba było interwencji strażnika, aby ich kolbą karabinu odpędził. W nocy sypiałam na łóżku przytulona do ściany pieca, aby się ogrzać. Często byłam budzona przez różne osobniki z workami, spragnione ziemniaków. Był to raz strażnik, innym razem zastępca naczelnika, a jeszcze innym - sam naczelnik. Sytuacja moja była kłopotliwa: nie pozwolić nabrać ziemniaków, znaczyło pozyskać wroga, pozwolić - znaczyło współuczestniczyć w kradzieży mienia państwowego. Wybierałam pośrednią drogę. Otwierałam drzwi, odsuwałam się pod piec i mówiłam, że nie chcę wiedzieć, widzieć, ani słyszeć. Po pracy byłam sama w tej olbrzymiej piwnicy, paliłam wtedy przyniesionym spod śniegu drzewem, piekłam ziemniaki i dobrze ukryte zanosilałam do ziemianki swoim głodnym rodaczkom. Najchętniej dawałam je Alince - "pani Mościckiej" - bo ona była najmniej zaradna i zawsze głodna.



Dom Wczasowy

Baca Zakopane

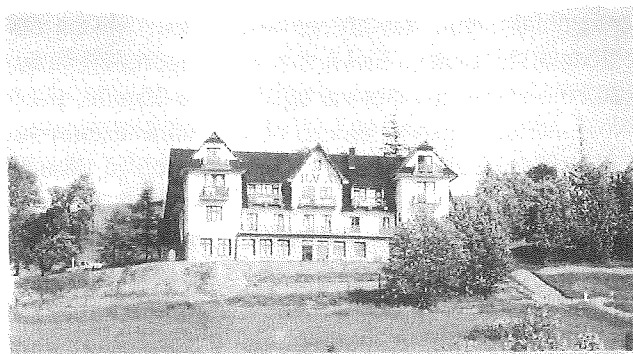
Położony na słonecznym stoku Antałówki, w bezpośrednim sąsiedztwie miasta, w pobliżu dworca kolejowego i autobusowego.

Niepowtarzalna, rodzinna atmosfera, bardzo dobra kuchnia i obsługa. 22 pokoje 2 i 3 - osobowe, także z łazienkami. Obok wyciąg narciarski i piękny widok na Giewont, Gubałówkę i leżące w dolinie Zakopane.

Ceny od 26 zł (z pełnym wyżywieniem).

Zapraszamy indywidualnych wczasowiczów (dla dzieci do 7 lat może być 1/2 wyżywienia), narciarzy (na życzenie zmieniamy pory wydawania posiłków), wycieczki szkolne.

Organizujemy kursy, szkolenia, Zielone Szkoły. Rezerwujemy przewodników, autokary, bilety na imprezy kulturalne, sportowe i rozrywkowe.



Dom Wczasowy "Baca" Z. Ch. "Alwernia"
ul. Smrekowa 15, Zakopane, tel. (0165) 66 - 983



PENSJONAT BIAŁA RÓŻA

Pensjonat "Biała Róża"
Zaprasza
na Bal Sylwestrowy
od godz. 19

Sześć dań gorących, wędliny, napoje,
alkohol

Wspaniała zabawa do rana przy wy-
jątkowej muzyce!
Niespodzianki!

Roztoka nad Dunajcem,
32 - 831 Olszyny
Rezerwacja:
tel. (0192) 53 121 - Pensjonat,
Centrum Kultury, Rynek 6, tel. 53 445

Zakład Optyczny

Edward KLUZA

optyk dyplomowany

Czynny: codziennie: 9 - 13, 14 - 18
w soboty 10 - 13

Gabinet Okulistyczny

Barbara Nikodem - Kasprzyk

Przyjmuje: wtorek 15 - 18, czwartek 10 - 13
sobota 10 - 13

Tarnów, ul. Krakowska 23
(wejście z bramy) tel. (014) 22-26-21

Badanie komputerowe wzroku.

Dobieranie okularów do czytania.

Wykonywanie okularów w naszym zakładzie w ciągu
1 - 2 godzin.

Wszechstronne badanie gałki ocznej:

- badanie dna oka

- mierzenie ciśnienia śródgałkowego

- korekcja zeza

Realizacja recept okularowych tarnowskiego

Wydziału Zdrowia

OGŁOSZENIA TOWARZYSKIE

Stanisławie i Władysławowi Kusiakom
z Zakliczyna serdeczne życzenia z okazji 40. rocz-
nicy pożycia małżeńskiego: spokoju, radości i zdro-
wia, składa syn Stanisław.

Basi Zaczek z Filipowic, szczęścia, miłości i uśmie-
chu, życzą - z okazji imienin - rodzice i rodzeństwo:
Sławek, Beata, Iwona, Ania i Danusia.



Gorące podziękowania za słiczną nowonarodzoną
wnuczkę, owoc miłości Basi i Andrzeja Anulewi-
czów z Wesółowa, wraz z dodatkowymi życzenia-
mi pomyślności i pogody ducha - z okazji imienin i
Świąt Bożego Narodzenia - składają szczęśliwi
Dziadkowie.

Kochanej Żonie, Basi Liberze, w dniu Jej święta,
spełnienia marzeń życzy Piotr.

Milej Koleżance Basi Liberze, wszelkiej pomyślno-
ści, sukcesów w pracy i w życiu rodzinnym, życzą
pracownicy Przedszkola Samorządowego nr 1 w
Zakliczynie.

Urodzonemu w Wigilię Bożego Narodzenia
Adamowi Nowakowi, szczególne życzenia również

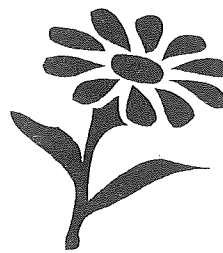
z racji imienin: zdrowia i zadowolenia, szczęścia i
słodocy grupa kolegów życzy - Grzesiek Migdał,
Maciek Wiśniowski, Andrzej Migdał, Staszek i
Bogdan Gądkowie.

Z okazji narodzin syna, szczere gratulacje dla
Pawła Cieśli, z życzeniami szczęścia i pomyślności
składają Janusz i Grzegorz.

20-letniej Jubilatce Monice Kantor wyjątkowe życze-
nia kolejnych szczęśliwych lat składa Goska Roman.

Basi Mróz i Kasi Niewoli, od wielbicieli z zespołu
szantowego "Śrubadycha" i nie tylko, życzenia sówite
i otwarte: KEEP SMILING!

Ewuni Ogonek, która z racji swojego niepospolitego
głosu, zawiedzie zespół "The Gulons" na szczyty po-
pularności, wielkie dzięki i życzenia imieninowe:
"szczęścia, które jest bardzo blisko", bo "taką masz
charakter, sposób bycia".



Zachęcamy do zamieszczania pozdrowień,
zyczeń, itp.
Teksty te drukujemy bezpłatnie.

ŻARTY

Mama po dłuższym poszukiwaniu pyta
córkę:

- Nie wiesz, gdzie się podział nasz ce-
dzak?
- Wiem. Wyrzuciłam go.
- Zwariowałeś?
- Przecież był cały podziurawiony!

W szkole.

- Wczoraj padał deszcz. Jaki to czas?
- Przeszły.
- A takie zdanie: Wojtek gra w karty.
- Czas zmarnowany.

- Będę musiał potem wstąpić do "Jubile-
ra".
- Wstąp teraz.
- Teraz sklep jest jeszcze otwarty.

Córeczka pyta mamusię:

- Powiedz mi, czy to bardzo trudno jest
zachować tajemnicę?
- Nie wiem, córeczko, jeszcze nigdy nie
próbowałam.

Dwaj księża spotykają staruszkę i pytają:

- Babcu, powiedz, kiedy człowieka opu-
szczają pokusy?
- Nie wiem, zapytajcie starszej.

(OAF)

OKOLICE GALICYI

Nakładem K. Jabłońskiego we Lwowie, 1848, M. B. Stęczyński

Zakliczyn

*Próżnobyś tej natury przekreślać chciał
wdzięki,*

*Pióro pada nieśmiało z niedołężnej ręki,
Ona piękna i żyje! a podobnaż szczerze
Oddać ją w tej postaci na martwym pa-
pierze?*

*Nie! inna będzie w twojej, inna w wła-
snej szacie,*

*Tak jak obraz kochanka po kochanki stra-
cie;*

*Chociaż rysy te same, te same odbicia,
Nie tak sercu przypada, - brak tchnienia,
brak życia.*

Maurycy Gosławski.

Widok obrazku tego zdjęty od południa przedstawia część obszernego krajobrazu jaki się rozciąga przed oczami, gdy na drodze prowadzącej do Ciężkowic zaczyna się zjeżdżać z wyżyn przerzynających tę drogę, w dolinę dunajcową. A jest to krajobraz uroczej piękności i nadzwyczaj malowniczy. Na przodzie zaraz ku lewej nieco stronie wznosi się klasztor Reformatów z wieżyczką białymi murami i czerwoną dachówką polyskującą; tuż koło niego widać po-
wabnie rozrzucone domki miasteczka Zakliczyna z ładnym mурowanym kościołem. I dalej ciągnie się obszerna równina z całym bogactwem odmian, z swemi zielonymi łąkami, urodzajnymi niwami, wioskami, i tu i ówdzie porożrzucanymi drzewami. Środkiem równiny płynie Dunajec krętym korytem, bystre swe i czyste wody kapryśnym tocząc pędem. Za rzeką piętrzy się płaszczyna w pagórki i góry skaliste coraz wyższe, a w różne pokrajane kształty; to łyse, to poorane skiby, to lasami zarosłe. Na jednej z tych gór, na opoche żółtawej barwy sterczą mury niegdyś sławne i dumne, dziś posępne i do upadku schylone. To są gruzы dawnego grodu Melsztyna przyglądające się w swej zgrzybiałej starości w nurtach Dunajca, jak się niegdyś młode i groźne wznosząc ku niebu czoło, przeglądały w tych samych wodach. A po lewej stronie ledwie widzialny leży stary Czehów z swemi dziwnymi pamiątkami dziejowymi, po prawej zaś stronie bieleją zdala skromne chaty Lusławic, dziś tak spokojne i nie nieznaczące, a z których przecie przed wieki burzę nowych myśli, pojęć, zdań i wiary gonili w świat pisma Aryjanów, których siedliskiem były ongi Lusławice, a dziś zanie miały i całe swe dawne życie weisnęły w jedną pamiątkę - w grobowiec Fausta - Socyna. A dalej jeszcze i wyżej ku najdalszym krańcom widnokręgu, póki wzrok ludzki starczyć może, ciągną bledsze, przezroczyste, aż nareszcie znikną cieniem w błękicie nieba.

Takim jest krajobraz na którym zachwyconemu oku wędrowca pojawia się dzisiejszy Za-

kliczyn. A czem był dawniej, trzeba się spytać starych kronik naszych, w których zapisane jest nazwisko skromnej miejsciny, równie jak i nazwiska dumniejszych i większych grodów; bo nie ma podobno na ziemi naszej miasteczka tak lichego, któreby nie miało jakiego udziału w czynnych i burzliwych dziejach naszego narodu. Owoż Zakliczyn nad Dunajcem dzisiaj w obwodzie bocheńskim leżący, a dawniej należący do województwa krakowskiego, powiatu czechowskiego, był niegdyś własnością znakomitej w kraju rodziny Zaklików, którzy zapewne nazwę swego domu od rodzinnego przyjęli gniazda. Następnie przeszło to miasteczko w posiadanie równie sławnego domu Jordanów; jakoż dzieje nasze wspominają o przywileju na targi nadanym przez Zygmunta Augusta temu miasteczku w roku 1562, który mu wyjednał Spytek Jordan wojewoda krakowski. W tym to samym prawie czasie, a byłto czas najświetniejszy w kraju naszym, bo ojczyzna nasza była silna na zewnątrz, a wewnątrz kwitnęły w kraju naszym, umiejętności i kunszt; gdy się mnożyły prasy drukarskie, których mnoga u nas liczba była najjaśniejszym dowodem bijącego po całym kraju życia umysłowego, istniała i w Zakliczynie około roku 1570 drukarnia socyniańska, lecz trwała niedługo. Majetność ta przeszła później do Tarłów, z których Zygmunt kasztelan sandecki wprowadził do Polski zakonników ś. Franciszka strictioris observantiae, zwanych u nas Reformatami, i wystawił im w roku 1622 klasztor drewniany. Był to pierwszy szereg poczynającej się u nas reformy zakonu Bernardynów; i tu w Zakliczynie odbyła się w roku 1623 pierwsza kapituła, był zgromadzenia ustalająca.

Nie uszedł też Zakliczyn nieszczęśliwym kolejom, którym tak często przeznaczanie zdawało się zawsze poddawać ziemię naszą; wszakże w roku 1656 plondrujący po kraju najezdniki szwedzkie napadli miasto, złupili je swoim zwyczajem i do szczytu spalili. Około tego czasu Zakliczyn wszedł w posiadanie Lanckorońskich, którzy aż do dzisiaj są jego właścicielami. Prócz tych pamiątek historycznych o Zakliczynie wypisanych tu i ówdzie w dziejach naszych, w całej tej okolicy zachowują się dotąd mnogie zabytki po Aryjanach czyli Socyjanach, w grobowcach, napisach, a mianowicie w podaniach rozmaitych utrzymujących się w ustach ludu, tej żywej nigdy niezni-

szonej kronice historycznej każdego narodu. Są nareszcie w Zakliczynie te u nas najczęściej pamiątki z grobowych sklepień przemawiające; sąto marmurowe grobowce rodziny Tarłów, którymi ozdobiony jest klasztor Reformatów. Dzisiaj jest to ciche i porządne dosyć miasteczko, w lecie nadzwyczaj przyjemne, ale za to w jesieni obdarzone błotem mającym rozgłosną sławę w całej okolicy.

Do właściwości charakterystycznych Zakliczyna należy jeszcze rzemiosło szewskie tak rozgałęzione, że większa prawie część mieszkańców Zakliczyna składa się z szewców, którzy wyroby swe piechotą roznoszą po wszystkich jar-
markach o kilka mil odległych. A nawet z tego powodu uroiło się miejscowe, doskonałe w całej okolicy znane przysłowie, uwieczniające ulubione rzemiosło mieszczan zakliczyńskich i ich piesze a bose wędrowki po kraju z pękiem wielkich i ciężkich butów na plecach i piersiach. Przysłowie to powiada: "Spiesz jak szewc z Zakliczyna." (HF)

Uwaga: Tekst zgodny z oryginałem.



LISTY



Zwracam się w liście otwartym do Pań i Panów Radnych, ażeby zajęli się wreszcie stanem prawnym mienia wiejskiego w Zakliczynie, które jest w dalszym ciągu rozkradane. Wielokrotne moje wystąpienia w tym temacie, również na Sesjach Rady Gminy, są bez odzewu. Zamiast zajmować się wysokością swoich diet, rozpatrzyć w końcu tę sprawę.

Bogusław Sobol

32 - 840 Zakliczyn, ul. Malczewskiego 46

Zarząd Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II i Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Zakliczynie składają wszystkim ofiarodawcom i wolontariuszom biorącym udział w akcji "Pomoc dla Polaków z Ukrainy" serdeczne "Bóg zapłać".

Informujemy, że wszystkie dary zostały spakowane do 97 paczek o łącznej wadze 679 kg. Zebraliśmy też 275 nowych złotych. Dary będą przewiezione do Towarzystwa Solidarnej Pomocy w Nowej Hucie, skąd zostaną przetransportowane na Ukrainę i skierowane do parafii, w której pracuje od niedawna siostra Ottona Pietruch - Józefitka z zakliczyńskiej Ochronki. Pieniądze zaś w nieznacznej części pokryją koszty transportu oraz zostaną za nie zakupione leki.

Jesteśmy pełni podziwu dla młodzieży Szkoły Podstawowej z Zakliczyna, za ich serce i zaangażowanie. Dziękujemy też nauczycielom, którzy się włączyli do tej akcji, a szczególnie pani mgr Krystynie Sienkiewicz - Witek.

Mamy nadzieję, że choćby symbolicznie wspomóżemy tych, którzy są w potrzebie, aby wiedzieli, że Polacy z Macieży o nich myślą.

Pamiętajmy także, że w trudnych czasach stanu wojennego otrzymywaliśmy pomoc od innych.

W imieniu

Zarządu Towarzystwa Samarytańskiego im. Jana Pawła II

- **Ryszard Kuczyński**

oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Zakliczynie

- **mgr Józef Gwiżdż**

BRZozowa i OKOLICE

ZAKLICZYNA NAD DUNAJCEM

Obraz etnograficzny - zbiór z lat 1897 - 1906
Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław
 1989

część I

Śniadanie. Gospodyni zostaje sama w domu z dwójgiem mniejszych dzieci, które jeszcze śpią. Muchy brzęczą i siadają na ich twarzach. Spędziwszy muchy, zarzuca gospodyni na głowy dzieci zapaskę i zabiera się do plukania ziemniaków, zauważa jednak, że ich mało i "doskrobuje" więcej do nieomal pełnego cebrzyka. Wtedy to dopiero stawia koło cebrzyka garnki żelazne polewane i gliniane, zanim je jednak napelni, płucze ziemniaki w "dwuok wuodak", tj. podwakroć zmieniając wodę, aby je należycie oczyszczone przełożyć do garnków. Wielu jest dziś zeńcarzów do jedzenia, trzeba było więc nastawić na śniadanie albo trzy półtoragarnkowe albo dwa dwugarnkowe garnki ziemniaków. Nastawiwszy dwa garnki z ziemniakami na nalepie, przykrywa je "poukrywkami", za nimi w tle nastawia wielki garnek niepolewany lub "skuoropiany" ze starymi nie skrobionymi ziemniakami, które przedtem przepłukuje w "cebrzyku świńskim", napelnia potem dwa garnkowe garnki wodą i ustawia je na nalepie z drugiej strony. Między te dwa rzędy garnków nakłada kilka drewniaków z narączek, przysposobionych przez Józka, "przyskakuje" do nieposłanego jeszcze łóżka, "wydziera" z niego wiechetek słomy, podkłada go pod drewniak lub suchą choinkę, lub "scypy" (luczywa), zaciera "patycek" (zapalkę) i "puodpala". Ogień już płonie na nalepie (lub pod blachą), gospodyni dokłada po trosze większych drew i zaczyna "guotowanie". Lecz co teraz robić?... Mały, niespełna dwuletni Kubuś, przebudził się w kolebce i poczyną krzyczeć i wołać: "Mama, cyczy...". Matka odłączyła ("zostawiła") wprawdzie od piersi przed dwu czy trzema tygodniami Kubusia, ale Kubuś nie dał za wygraną, często zrzędzi, płacze, "wrzescy", a skoro przyśnią mu się dawniejsze dobre czasy "mlaska" we śnie "językiem", a przebudziwszy się tak zwykle woła za matką. Matka bierze go na ręce, głaska, prosi, pokazując mu niekiedy roznymślnie uczernioną sutkę: "Cycuś bee...", młymlo caca, trutru, Kubusiu...". "Nęści Kubusiu...". Ale Kubuś po takim śnie odpychał garnuszek z mlekiem, odpychał smoczek ze szmatki umaczonej w mleku, nie chciał patrzeć na chlebuś z maselkiem i wciąż "złędolul". A kiedy go matka postawiła na ziemi, czepiał się stolka, przystawił go i piał się nań, aby dostać się do piersi matczynej. Matce już tego za wiele, niecierpliwi się coraz bardziej mając przed sobą wiele roboty, porywa chłopca wpół i "chlas, chlas", "dłonią pmo dupięciu" kładzie go do kolebki, narzuca poduszkę, obowiązuje sznurkiem, zaczepia jedną nogą o róg

kręga i tak kolysząc, dorzuca, drewniak na ognisko. Dziecko krzyczy w niebogłosy, kopie nóżkami i usiłuje rączkami przetargać więzy. Ale matka już na to nie zważa, śpieszy do komory i wraca stamtąd z pełnym garcem mąki, którą wysypuje na "niecki" (rodzaj żłóbka z jednolitego wygładzonego drzewa wierbowego do zacierania ciasta). A Kubuś krzyczy... Budzi się pięcioletnia Marysia i zbiega z łóżka do braciszka: "Cisio, cisio, nyny, Kubusiu, nyny" i okrywa go ponownie poduszką. "Uowiąz guo Maryś, teguo krzykał i wyprowadź na uogród, niek se tam rycy, jak kce, zeby guo dzied aluo cygan usysał i wziął...". Marysia wyciąga Kubusia z kolebki: "Chuodź, chuodź, Kubuś, haky... Marysia Kubusia nie da dziadkuowi... Kubuś nie będzie plakusiał...". Za nimi wynosi matka na ogród płachtę i poduszkę i rozściela nic nie mówiąc już do chłopca, ani się na niego nie patrząc. Po chwili wraca a garnuszkiem mleka i kromeczką chleba z masłem: "Napuoju guo, Marysiu i dej mu chleba, uważaj tyz na kurki i kacusie i gąsiatka, zeby mu sie puod nogi nie płały i do skuody nie sły. A puotem przyjdź paciurka zmuywić". Teraz dopiero mogła gospodyni zabrać się do robienia "zaciurki". Z mąki pszennej (która zaraz po zmieleniu była przesiana) "rozrobionej" wodą "zaciura" ona ciasto na nieckach, trąc z pewnym naciskiem "uod siebie i do siebie", dopóki ciasto nie robi się sypkie, po czym drobi je oburącz palcami (kciukiem i wskazującym). Tak "puodrobiane" okrągławe galki, zwane w ogóle "zaciurką", wrzucała właśnie gospodyni do garnka na wrzącą wodę, gdy wbiegła Marysia ze słowami na ustach: "Jużem się, mamusiu, unuly na puolu i utarla, a teraz - paciurek". "Dobrze Marysiu - odrzecz matka, nie przerywając zajęcia - klęknij teraz, przezegnaj się i muyw...: W imię Uojca, Syna i Ducha Świętego... uOjce nas, któryś... - przepuowiada matka, a córeczka za nią powtarza, wyprzedzając niejednokrotnie matkę, aż kończy: "teraz i w guodzinę śmierci nasy. Amen!" - i żegna się. A Kubuś na polu na trawniku udobruchał się pod wpływem promieni słonecznych i śpiewu "ptapta" (ptaszat), które ćwierkały, kwiliły i wywodziły cudowne trele, to wzbijając się w górę, to opadając, to przełatując z drzewa na drzewo, napil się mleczka podanego przez Marysię, nie wzgardził także chlebem z masłem, jedząc usmarował sobie buzię masłem, rwał się do "ptapta", biegał nawet ku nim i za nimi, to przestawał i przyglądał się, to przysiadł i patrzył w górę, a oczka śmiały mu się z radości, gdy kręcił i potrzasał główką, wreszcie wyczerpany, trąc piastką oczka usiadł na płachcie, główka opadła mu na poduszkę i usnął, ukolysany śpiewem ptaszat. Tymczasem Marysia, uganiając się chwilami za kurczętami, ze starą kurą ("kwuoka") na czele i gąsiatkami i kaczątkami pod przewodnictwem tej kury, zjadła swo-

ją kromkę chleba z masłem, napila się mleka słodkiego z garnuszka, a potem brała żywy udział w zabawie braciszka, a gdy braciszek zasnął, okryła go chustką dla ochrony od much. Zabawa trwała blisko godzinę. Gospodyni nie mając przeszkód ze strony pieszczocha, ani ze strony kurcząt i gęsi, które przedtem wdzierały się do piekarni i płały pod jej nogami kwiląc i latając, nie spuszczała już oka z gotowania, to dokładał drew na ogień, to mieszała warzechą "bulguotającą" zacierkę we wrzącej z nią wodzie, to wybierała ją z garnka, gdy jej galki wychodziły na wierzch i ugotowaną wykladała na miskę, a dosypywała garścią surowej z niecek i znowu tę mieszała, ugotowaną wykladała, a na jej miejsce dosypywała surowej, soląc zarazem po trosze, dopóki nie ugotowała wszystkiej, zatartej na nieckach. Pilnując szczególnie gotującej się "zaciurki" zwraca gospodyni także baczną uwagę na gotujące się ziemniaki "la ludzi" i na "świńskie", aby się należycie "doguotowały", a nie "przeguotowały"; próbuje więc przez dotykanie "trząnkim" warzechy, kiedy ziemniaki "zaczną pyrcęć" (wrzeć), czy są jeszcze twarde, czy dostatecznie miękkie; skoro zaś sprawdzi, że się "doguotowują", rzuca na nie garstkę soli i czeka chwilę, aż kilka razy "zaklebują" (zawrzeją), wtedy dopiero "uodstawia" garnki od ognia, pociągając je za "ucha" rękami z nawiniętą nań szmatą lub krajem zapaski, a posadzwszy się pod garnek, przenosi go także tym sposobem na ławę lub stół, i stąd nachyliwszy garnek "uodcerza zimniaków kraje lub sieka nożem kawałek słoniny lub sadła na drobne "skwarcki" na rynkę (naczynko gliniane) lub na żelazny "rądele" polewany (rodzaj nalegarnka na trzech nogach), daje cebuli lub trebuli (szczypiórku), dolewa śmietanki, przystawia do ognia i skwarzy tak zwaną "skwarzelynę". "Skwarzelyna" bywa także z masłem; ale podczas żniw dla "zeńcarzy" stara się gospodyni maścić skwarzelynę ze sadła, zwłaszcza kapustę, aby "pachła". Taką skwarzelyną "maści" gospodyni ziemniaki po odciedzeniu, miesza i (t)lucze je za pomocą warzechy, przewracając, aby skwarzelyna wszędy doszła, a czyni to bądź w garnku, bądź wysypawszy ziemniaki na miskę. Są to tak zwane "zimniaki tucane". Na włożoną do reszty "zaciurkę", wlewa gospodyni na miskę część "puolywki" (wody, w której gotowała się zacierka), na nią "dolywa" garnczek słodkiego mleka, także równocześnie gotowanego, "wymięsuje" łyżką lub warzechą, a wreszcie przelewa zacierkę do większego garnka. Tu wypada mi zaznaczyć, że w danym wypadku gospodyni nie miała wielkiego garnka na ugotowanie w nim potrzebnej ilości "zaciurki"; stąd też kilkakrotnie "wykładanie" na miskę, udotowanej częściami; stąd także zalewanie jej mlekiem osobno gotowanym. W odpowiednio wielkim garnku mogła gospodyni za jednym zachodem ugotować zacierkę z całych niecek, mogła ją ugotować na wodzie, zalaną równocześnie mlekiem surowym.

c.d.n.

Komunikat z IV Ulicznego Biegu Niepodległości - 11.11.1995 r.**Kat. I - chłopcy**

- | | |
|---------------------|--------------|
| 1. Duda Paweł | SP Brzosowa |
| 2. Jarosz Damian | SP Zakliczyn |
| 3. Kieroński Daniel | SP Gromnik |
| 4. Kozub Sylwiusz | Zakliczyn |

- | | |
|---------------------|-----------|
| 29. Mucha Robert | SP Grabno |
| 30. Koczwa Łukasz | SP Grabno |
| 31. Morys Mariusz | SP Grabno |
| 32. Bolechała Piotr | SP Stróże |
| 33. Biros Józef | SP Stróże |
| 34. Malik Andrzej | SP Grabno |

- | | |
|-------------------------|----------------|
| 4. Kuboń Anna | SP Grabno |
| 5. Piórkowska Honorata | SP Chojnik |
| 6. Mytnik Agnieszka | SP Zakliczyn |
| 7. Smoleń Sylwia | SP Grabno |
| 8. Karecka Bernadetta | SP Dzierżaniny |
| 9. Tabiś Dorota | SP Zakliczyn |
| 10. Rak Ewa | SP Stróże |
| 11. Czuba Małgorzata | SP Stróże |
| 12. Błoniarczyk Barbara | SP Stróże |
| 13. Pater Ilona | SP Grabno |
| 14. Zelek Małgorzata | SP Siemiechów |
| 15. Sikon Katarzyna | SP Grabno |
| 16. Kolodziej Izabela | SP Czychów |
| 17. Nosek Elżbieta | SP Stróże |
| 18. Kuboń Jadwiga | SP Grabno |
| 19. Książek Katarzyna | Zawada Lanck |
| 20. Szawica Małgorzata | SP Siemiechów |
| 21. Pater Klaudia | SP Grabno |
| 22. Libera Justyna | SP zakliczyn |
| 23. Olszewska Renata | SP Stróże |
| 24. Malik Agata | SP Grabno |
| 25. Konieczna Beata | SP Wróblowice |
| 26. Stypka Edyta | SP Grabno |
| 27. Krawczyk Renata | SP Grabno |
| 28. Dębska Monika | SP Grabno |
| 29. Grochola Sylwia | SP Grabno |
| 30. Piątek Ilona | SP Stróże |



Fot. Grzegorz Migdał

- | | | | |
|------------------------|----------------|-----------------------------------|---------------|
| 5. Kubiś Wojciech | SP Siemiechów | 35. Biel Marcin | SP Wróblowice |
| 6. Duda Jerzy | SP Gromnik | 36. Wilk Dominik | SP Grabno |
| 7. Giertał Mateusz | SP Dzierżaniny | 37. Kuboń Grzegorz | SP Grabno |
| 8. Świerkosz Tomasz | SP Stróże | 38. Perkowski Filip | SP Zakliczyn |
| 9. Burnat Paweł | SP Chojnik | 39. Sowa Mariusz | SP Wróblowice |
| 10. Kwiec Paweł | SP Siemiechów | 40. Konieczny Arkadiusz | SP Wróblowice |
| 11. Popiolka Grzegorz | SP Grabno | 41. Koza Daniel | SP Wróblowice |
| 12. Kozub Dawid | Zakliczyn | 42. Morys Grzegorz | SP Grabno |
| 13. Kaczmarczyk Marcin | SP Stróże | 43. Holeczek Łukasz | SP Wróblowice |
| 14. Musiał Mateusz | SP Zakliczyn | 44. Racibor Wojciech | SP Zakliczyn |
| 15. Jaszniak Grzegorz | SP Czychów | 45. Nowak Daniel | SP Wróblowice |
| 16. Stanuch Grzegorz | SP Siemiechów | 46. Lopatka Grzegorz | SP Zakliczyn |
| 17. Ząbek Mateusz | SP Zakliczyn | 47. Roczniak Adam | SP Grabno |
| 18. Dudek Witold | SP Gwoździec | 48. Mucha Maciej | SP Grabno |
| 19. Szarwark Szczepan | SP Zakliczyn | 49. Cygan Przemysław | SP Zakliczyn |
| 20. Libera Przemysław | Zakliczyn | 50. Gądek Łukasz | SP Wróblowice |
| 21. Oświęcimski Łukasz | SP Zakliczyn | 51. Surga Zbigniew | Zakliczyn |
| 22. Golonka Dariusz | SP Grabno | 5 zawodników nie ukończyło biegu. | |
| 23. Kuboń Wojciech | SP Grabno | | |
| 24. Mikoda Daniel | SP Grabno | | |
| 25. Piska Sławomir | SP Stróże | | |
| 26. Pater Krzysztof | SP Grabno | | |
| 27. Libera Tomasz | SP Zakliczyn | | |
| 28. Więcek Michał | SP Zakliczyn | | |

Kat. I - dziewczęta

- | | |
|-------------------|-------------|
| 1. Dębska Justyna | SP Grabno |
| 2. Gądek Anna | SP Brzosowa |
| 3. Kras Anna | SP Chojnik |

ZAGADKI

1. Litera w literze - z tego imię żeńskie się bierze?
2. Litera w literze - i masz ptaka co ma czarne pierze?
3. Litera w literze - z tego napój się bierze?
4. Litera w literze - chowają pasterze?
5. Połowa litery dźwiga książki i papiery?
6. Co dzieje się z latami, które kobiety sobie odejmują?
7. Czy w waszej wsi urodził się jakiś wielki człowiek?
8. Jakie drewno najlepiej się pali?
9. Dlaczego pies macha ogonem?
10. Która rzeka w Polsce jest najbardziej tłusta?

Odpowiedzi na str. 15

- | | |
|-------------------------|----------------|
| 31. Książek Julia | Zawada Lanck. |
| 32. Molek Ilona | SP Siemiechów |
| 33. Stojowska Anna | SP Dzierżaniny |
| 34. Adamczyk Magdalena | SP Grabno |
| 35. Adamczyk Sylwia | SP Grabno |
| 36. Drożdż Ewa | Wesolów |
| 37. Pater Aneta | SP Grabno |
| 38. Stępek Anna | SP Wróblowice |
| 39. Wojtaszek Anna | SP Wróblowice |
| 40. Kirc Aneta | SP Wróblowice |
| 41. Perkowska Katarzyna | Zakliczyn |
| 42. Surga Angelika | Zakliczyn |
| 43. Migdał Beata | Zakliczyn |
| 44. Książek Agata | Zawada Lanck. |
- 8 zawodniczek nie ukończyło biegu.

Kat. II - chłopcy

- | | |
|--------------------------|----------------|
| 1. Kuboń Paweł | SP Grabno |
| 2. Wnęk Feliks | SP Chojnik |
| 3. Steć Tomasz | SP Zakliczyn |
| 4. Wątroba Adam | SP Gromnik |
| 5. Martyka Piotr | SP Paleśnica |
| 6. Włodarczyk Michał | SP Zakliczyn |
| 7. Wróbel Jarosław | SP Brzozowa |
| 8. Bienias Włodzimierz | SP Gromnik |
| 9. Helizon Łukasz | SP Chojnik |
| 10. Fior Wojciech | SP Paleśnica |
| 11. Regiec Mateusz | SP Grabno |
| 12. Orechowski Krzysztof | SP Czechów |
| 13. Kras Łukasz | SP Chojnik |
| 14. Kucharzyk Janusz | SP Gromnik |
| 15. Burnat Tomasz | SP Chojnik |
| 16. Słowik Piotr | SP Zakliczyn |
| 17. Nasek Jarosław | SP Stróże |
| 18. Fijas Grzegorz | SP Gromnik |
| 19. Wójcik Robert | SP Chojnik |
| 20. Molek Andrzej | SP Siemiechów |
| 21. Kumorek Łukasz | SP Zakliczyn |
| 22. Nęcza Sylwester | SP Paleśnica |
| 23. Koza Szymon | SP Wróblowice |
| 24. Pater Tomasz | SP Grabno |
| 25. Puławski Jakub | SP Zakliczyn |
| 26. Klimek Robert | SP Gromnik |
| 27. Kozub Dominik | SP Zakliczyn |
| 28. Zych Tomasz | SP Wróblowice |
| 29. Kwiek Bogdan | SP Wróblowice |
| 30. Stojowski Dariusz | SP Dzierżaniny |
| 31. Brygiel Sławomir | SP Stróże |
| 32. Jaworowski Jacek | SP Paleśnica |
| 33. Zieliński Zigniew | SP Dzierżaniny |
| 34. Kos Krzysztof | SP Wróblowice |
| 35. Sobol Sławomir | SP Paleśnica |
| 36. Ciesielczyk Michał | SP Siemiechów |
| 37. Wojtaszek Rafał | SP Wróblowice |
| 38. Mastalerz Jacek | SP Dzierżaniny |
| 39. Saklak Sławomir | SP Wróblowice |
| 40. Niemiec Maciej | SP Wróblowice |
| 41. Nosek Szczepan | SP Wróblowice |

14 zawodników nie ukończyło biegu.

1 zawodnik zdyskwalifikowany.

Kat. II - dziewczęta

- | | |
|-------------------------|---------------|
| 1. Pater Ewelina | SP Grabno |
| 2. Mrozik Anita | SP Gromnik |
| 3. Kras Celina | SP Gromnik |
| 4. Mucha Małgorzata | SP Grabno |
| 5. Bijak Marta | SP Zakliczyn |
| 6. Zagórska Kinga | SP Gromnik |
| 7. Rusin Agnieszka | SP Chojnik |
| 8. Rusin Dorota | SP Chojnik |
| 9. Bodziony Agnieszka | SP Czechów |
| 10. Wójcik Ewelina | SP Chojnik |
| 11. Mikulec Agata | SP Czechów |
| 12. Ludwa Anna | SP Grabno |
| 13. Bałek Magdalena | SP Stróże |
| 14. Bąk Katarzyna | SP Grabno |
| 15. Kurtyka Ewelina | SP Grabno |
| 16. Lobuz Sylwia | SP Siemiechów |
| 17. Grochola Agnieszka | SP Grabno |
| 18. Potęga Iwona | SP Siemiechów |
| 19. Stec Danuta | SP Stróże |
| 20. Nalepa Wioletta | SP Grabno |
| 21. Olszewska Katarzyna | SP Stróże |
| 22. Olszewska Lucyna | SP Stróże |
| 23. Bryndal Anna | SP Siemiechów |

5 zawodniczek nie ukończyło biegu.

Kat. III - mężczyźni

- | | |
|-------------------|---------------|
| 1. Slonina Paweł | ZSZ Tarnów |
| 2. Warzała Tomasz | ZST Tarnów |
| 3. Wielek Janusz | ZSZ Zakliczyn |
| 4. Zych Mariusz | ZSZ Zakliczyn |
| 5. Pochroń Janusz | ZSZ Zakliczyn |
| 6. Soska Janusz | ZSZ Zakliczyn |

3 zawodników nie ukończyło biegu.

Kat. III - kobiety

- | | |
|---------------------------|---------------|
| 1. Orkisz Anna | ZST Tarnów |
| 2. Jurczyk Teresa | Filipowice |
| 3. Gut Elżbieta | ZSZ Zakliczyn |
| 4. Olszewska Monika | ZSZ Zakliczyn |
| 5. Nęcza Elżbieta | ZSZ Zakliczyn |
| 6. Olszewska Marzena | ZSZ Zakliczyn |
| 7. Malinowska Agnieszka | ZSZ Zakliczyn |
| 8. Gajda Joanna | ZSZ Zakliczyn |
| 9. Kaczmarczyk Małgorzata | ZSZ Zakliczyn |
| 10. Wojtas Dorota | ZSZ Zakliczyn |
| 11. Sobol Wioletta | ZSZ Zakliczyn |

Do komisji sędziowskiej nie wpłynął oficjalny protest. Zawody nadzorowali sędziowie główny i pomocniczy pod przewodnictwem Mariusza Lasoty - nauczyciela kf ZSZ w Zakliczynie. Organizatorzy dziękują Jackowi Bigusowi - szefowi SZS w Tarnowie za pomocą w organizacji zawodów i udział w komisji sędziowskiej. Centrum Kultury dzie-

kuje również Dyrekcji Zespołu Szkół Zawodowych za pomoc w przeprowadzeniu zawodów, Komisariatowi Policji w Zakliczynie za zabezpieczenie trasy, doktorowi Jerzemu Woźniakowi za opiekę medyczną oraz sponsorom, którzy ufundowali nagrody pieniężne i rzeczowe:

Gminnej Spółdzielni "S. CH." w Zakliczynie - nagrody rzeczowe na sumę 250 zł, Henrykowi Migdałowi - 100 zł i 300 drożdżówek, Firmie "Futuro" Piotra Żychowskiego - upominki za 100 zł, pp. Starostkom - firma "Pogórzanin" - 20 zł, Zbigniewowi Mytnikowi - 20 zł, Bar „Astoria” Eugeniusza Mytnika - 10 zł, Krzysztofowi Stykoszowi - naprawy RTV - 10 zł, Stanisławowi Gofronowi - słodycze, Firmie "Maju" - słodycze, Marii Smoleń - słodycze, hurtowni "Fart" - słodycze, Domowi Książki - 150 kubków plastikowych, Restauracji "Jagiellonka" - gorąca herbata.

W biegach głównych nagrody pieniężne wynosiły:

dla mężczyzn: I - 50 zł, II - 30 zł, III - 20 zł ufundowane przez H. Migdała,

dla kobiet: I - 30 zł, II - 20 zł, III - 10 zł.

Nagrodę specjalną otrzymała najmłodsza uczestniczka biegów - Agatka Książek z Zawady Lanckorońskiej.

Zawody rozegrano przy słonecznej pogodzie. Lekarz zawodów udzielił pomocy medycznej, lecz nie stwierdzono kontuzji. W przerwie zawodów występowała grupa szantowa "Śrubadycha". Impreza została przesunięta o godzinę z racji ceremonii pogrzebowej, która odbyła się w Rynku.

Na tym komunikat zakończono.

ZAGADKI

Odpowiedzi na zagadki ze str. 14

1. Ewa
2. Kawka
3. Kawa
4. Owce
5. Półka
6. Dodają je swoim przyjaciółkom.
7. Nie, cały czas rodzą się małe dzieci.
8. Zapalka.
9. Bo ogon nie może psem.
10. Wieprz.

(OAF)

Końcowa tabela rundy jesiennej Klasy Okręgowej Seniorów

1. Chemik	16 39 36 - 12
2. Radomyślna	16 37 42 - 10
3. Dunajec	16 36 47 - 15
4. Wisła	16 33 40 - 18
5. Chemal	16 28 33 - 15
6. Tarnobrzeg	16 26 34 - 33
7. Tarnovia II	16 24 27 - 34
8. Żabno	16 22 21 - 20
9. Dunajec Z. G.	16 19 19 - 22
10. Metal	16 18 22 - 20
11. Tuchovia	16 18 23 - 46
12. Wadowice	16 17 21 - 32
13. Ciężkowice	16 14 15 - 26
14. Pogoń	16 13 18 - 32
15. Sokół	16 13 20 - 42
16. Orzeł	16 10 11 - 29
17. Olimpia	16 9 11 - 34

Trampkarze zagrają w Tarnowie

Trampkarze Dunajca zakończyli swój sezon na przyzwoitym piątym miejscu, choć zostały do rozegrania jeszcze dwa mecze zaległe, które odbędą się na wiosnę. Teraz przyszedł czas na zajęcia halowe. Treningi odbywają się prawie codziennie i mają za zadanie przygotować piłkarzy zarówno do rundy wiosennej, jak i do rozgrywek halowych, które organizuje zimą tarnowski OZPN. Zajęcia z młodzieżą prowadzi Mariusz Lasota.

Dunajec stawia na wychowanków

Utworzona została nowa drużyna - trampkarzy młodszych - w wyniku współpracy LKS "Dunajec" Zakliczyn ze Szkołą Podstawową w Zakliczynie. Pierwszym sprawdzianem dla chłopców (rocznik 1983 i młodsi) będzie udział w tarnowskiej lidze halowej. Zajęcia odbywają się w sali gimnastycznej SP Zakliczyn w każdy poniedziałek od 15.40 do 16.30. (ml)

ANEGDOTY

"Tu leży mój mąż, co mnie bił wcięż - teraz leży w grobie, dał spokój mnie i sobie!" - napis na nagrobku na cmentarzu "Na Bródnie" w Warszawie.

W sztuce Hamsuna: "Jego królewska mość", Frankiel grał króla, a szefa policji - Staszowski. W drugim akcie sztuki ów szef składał królowi listę skazanych na śmierć, na ciężkie więzienia; podawał motywy wyroków. Oczywiście, że wszystko to wypisano na wielkim arkuszu papieru, jasne więc, że uczenie się tego na pamięć było zbyt trudne.

Staszowski postanowił spłacać Frenklowi figla i zgity w ukłonie, podał rozkaz z "nazwiskami" - Oto lista skazańców, Najjaśniejszy Panie!

Frenkiel, który miał głośno odczytać nazwiska, rozwinął arkusz. Był zupełnie czysty. Sekunda namysłu - zwraca papier Staszowskiemu.

- Rozkazuję, aby pan je odczytał, Ekscelencjo! Trzeba było wiedzieć, jak pod wtór suflera wybełkotat listę wściekły i spocony Staszowski.

Sławny muzyk, Heandel, był równocześnie znany jako wielki żarłok. W restauracji zamawiał dla siebie tyle potraw, że wystarczyłoby dla kilku osób. Pewnego dnia Heandel poszedł na obiad do restauracji, gdzie go jeszcze nie znano.

- Proszę przygotować trzy obiady - rzekł do kelnera.

Po chwili wrócił kelner z zawiadomieniem:

- Obiady są przygotowane. Podam natychmiast po przybyciu pańskiego towarzystwa.

- Proszę podać je od razu - powiedział Heandel - gdyż towarzystwo to ja.

- Król nie może być spoliczkowany nawet na ekranie - oświadczył książę Juan de Bourbon, wzywając do pojedynku producenta i reżysera filmu, w którym jego przodek król Ferdynand I Neapolitański, panujący w latach 1423 - 1494, został ośmieszony.

Rola dawnego władcy kreowana była przez znanego aktora Peppino de Filippo. Nie tylko został on spoliczkowany przez aktorkę Rosannę Schiaffino, interpretującą rolę kobiety z ludu, lecz ośmieszony włożeniem nocnika na głowę. Autor scenariusza utrzymuje, że protesty księcia nie mają żadnego sensu, ponieważ ta scena była autentyczna i została zanotowana w dokumentach epoki.

(OAF)

RADY TATUSIA

A gdy ci szatan chce rozum odmienić,
I natchnie cię myślą, iż zechcesz się żenić,
Każ stągiew wody przynieść i takowe wylej na głowę.
Lecz gdy przypadkiem, co się często zdarza,
Już cię przywłoką druhny do ołtarza,
Tedy po ludziach nie gap się jak ciura lecz dawaj nura.

Chyba, że wszystkie drzwi, w ordynku zwartym,
Obsadzą krewni w stopniu trzecim, czwartym,
I nie przebijesz się przez się przez mur tych stworzeń - tedy się żeń.

O! Jako mi cię widzieć żal serdeczny,
Biedny skazańcze na pantofel wieczny,
Jęknijże i ty pchając onę taczkę.
Jęczeli jeńcy w tatarskiej niewoli,
I ty do jarzma przywykaj powoli,
Czując dłoń miękka nazajutrz po ślubie - na swoim czubie.

A jeżeli nie chcesz, by ci życie zbrzydło,
To nie wychylaj się jak z worka szydło,
Lecz ciągnąc łańcuch snów swoich złoty, skrywaj swe cnoty.

A gdy do brydza cię aż chęćka śwędzi,
Czekaj, aż żona sama cię wypędzi.
Czytaj jej głośno, nie żaluj grdyki, coś z polityki.

Wtedy babina, gdy się dobrze znudzi,
Sama ci każe byś szedł między ludzi.
A ty jej na to: znów z tobą, aniele, nigdy za wie.
Wtedy się anioł rozniewawszy srodze,
Gniewowi swemu wolne puści wodze,
Trąci cię piastką delikatnie w plecy - w małżeńskie hecy.

A uczyniwszy awanturę tęga, krzyknie ze złością: idź, niedołęgo!

I nie rób sobie, ni też mnie sromu, pleśnięjąc w domu.

Do przedpokoju idź jak gdyby z musu,
A gdyś za progiem wnet się puszczał klusem.

A skoro jesteś w nogach tęgim chłopem, tedy galopem.

Te ci mój synu wymokły i blady,
Zamiast sukcesji pozostawiam rady.

(OAF)

„GŁOSICIEL”. Pismo gminy Zakliczyn,
Wydawca: Zarząd Gminy w Zakliczynie
Redaguje: Centrum Kultury w Zakliczynie
Adres redakcji:

32 - 840 Zakliczyn
Rynek 8
tel. (0192) 53 445

Skład: „Macland”, Brzesko, ul. Długa 2
Druk: Drukarnia „Aga”, Wojnicz, ul. Kąpielowa 13,
Tel. (0-14) 790-210

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji tekstów, listów, używania własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam. Głosiciel należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej w kraju i za granicą.

GŁOSY GŁOŚ



CZYTAJ PISMO GMINY ZAKLICZYN

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ
1 P. NOWY ROK, Mieczysława 2 W. Izabela, Makarego 3 S. Danu, Genowefa 4 C. Tytus, Eugeniusza 5 P. Edwarda, Szymona 6 S. Kacpra, Melchiora 7 N. Juliana, Lucjana 8 P. Seweryna, Męciława 9 W. Marceliny, Marcellany 10 S. Jana, Wilhelma 11 C. Matyldy, Honoraty 12 P. Arkadiusza, Benedykta 13 S. Weroniki, Bogumili 14 N. Feliksa, Hilarego 15 P. Pawła, Dorothea 16 W. Marcelino, Włodzimierza 17 S. Antoniego, Roscisława 18 C. Piotra, Małgorzaty 19 P. Henryka, Mariusza 20 S. Fabiana, Sebastiana 21 N. Agnieszki, Jarosława 22 P. Anasztazego, Wincentego 23 W. Lidelfonsa, Rajmunda 24 S. Felicji, Tymoteusza 25 C. Pawła, Mikołaja 26 P. Pauliny, Polikarpa 27 S. Jana, Przydyłłowa 28 N. Walerego, Radomira 29 P. Zdzisława, Franciszka 30 W. Macieja, Marjany 31 S. Jana, Marceliny	1 C. Brygidy, Ignacego 2 P. Mari, Miroslawy 3 S. Błażeja, Hildebryta 4 N. Andrzeja, Weroniki 5 P. Agaty, Adelfidy 6 W. Doroty, Bohdana 7 S. Ryszarda, Romualda 8 C. Jana, Pawła 9 W. Cyryla, Apolonii 10 S. Józefa, Scholastyki 11 N. Mari, Łucjusza 12 P. Euallii, Modesta 13 W. Grzegorza, Katarzyny 14 S. Zenona, Walentego 15 C. Jowity, Faustyny 16 P. Danuty, Juljany 17 S. Zygmunta, Łukasza 18 N. Symeona, Konstancji 19 P. Konrada, Anny 20 W. Leona, Ludmily 21 C. POPIEŁC 22 C. Marj, Małgorzaty 23 W. Romary, Damiana 24 S. Macieja, Bogusza 25 N. Wiktor, Cezarego 26 P. Miroslawa, Aleksandra 27 W. Gabriela, Anstazji 28 S. Romana, Makarego 29 C. Feliksa, Teofila	1 P. Albina, Antoniny 2 S. Heleny, Radomira 3 N. Maryny, Kunegundy 4 P. Kazimierza, Łucji 5 P. Adriana, Fyderyka 6 S. Róży, Piotra 7 C. Pawła, Tomasa 8 P. Dzierżby, Kobieli 9 W. Mari, Katarzyny 10 N. Cyprjana, Marcelego 11 P. Ludomira, Konstantego 12 W. Bernarda, Grzegorza 13 S. Bożeny, Krystyny 14 C. Leona, Matyldy 15 P. Ludwika, Hilarego 16 S. Izabeli, Hilarego 17 N. Parfiry, Zygmunta 18 P. Cyryla, Edwarda 19 W. Józefa, Bogdana 20 S. Kacpra, Eufemii 21 C. Ludomira, Benedykta 22 P. Bogusława, Katarzyny 23 S. Feliksa, Petagii 24 N. Marka, Gabriela 25 P. ZWIASTOWANIE 26 W. Ławy, Emanuela 27 S. Lidii, Ernesta 28 C. Anieli, Sykstusa 29 P. Eustachego, Wiktoriana 30 S. Amelii, Jana 31 N. Kornelii, Babiny	1 P. Grażyny, Teodora 2 W. Franciszka, Władysława 3 S. Ryszarda, Pankracego 4 C. Izabela, Macieja 5 S. Wilhelma, Celestyna 6 S. Róży, Piotra 7 N. WIELKANOC 8 P. Dionizego, Januarego 9 W. Mari, Dymitra 10 S. Michała, Makarego 11 C. Filipa, Leona 12 P. Juljusza, Wiktoriana 13 S. Przemysława, Idy 14 N. Walentyna, Justyny 15 P. Anstazji, Cezarego 16 W. Julii, Benedykta 17 S. Roberta, Rudolfa 18 C. Bogusławy, Bogumili 19 P. Leona, Tymona 20 S. Czesława, Agnieszki 21 N. Feliksa, Anzelma 22 P. Leona, Łukasza 23 W. Jerzego, Wojciecha 24 S. Horacego, Grzegorza 25 C. Marka, Jarosława 26 P. Marzeny, Klaudiusza 27 S. Zyg, Teofila 28 N. Pawła, Walerii 29 P. Piotra, Roberta 30 W. Mariana, Katarzyny	1 S. ŚWIĘTO PRACY 2 C. Anstazja, Zygmunta 3 P. ŚWIĘTO NARODOWE 4 S. Antoniny, Floriany 5 N. Ireny, Waldemara 6 P. Jana, Judyty 7 W. Ludmily, Ludomira 8 S. Stanisława, Wiktoriana 9 C. Bożydora, Grzegorza 10 P. Izabeli, Antoniny 11 S. Franciszka, Mamerta 12 N. Dominika, Pankracego 13 P. Roberta, Serwacego 14 W. Sobiława, Bonifacego 15 S. Zofii, Nadziei 16 C. Andrzeja, Włodzimierza 17 P. Sławomira, Weroniki 18 S. Eryka, Aleksandra 19 N. Mikołaja, Piotra 20 P. Bazyłego, Bernardyna 21 W. Wiktor, Krystyna 22 S. Heleny, Wiesławy 23 C. Iwony, Michała 24 P. Joanny, Zuzanny 25 S. Łucji, Wilhelma 26 N. ZIELONE ŚWIĄTKI 27 P. Jana, Juljusza 28 W. Jaronia, Augustyna 29 S. Teodora, Magdaleny 30 C. Ferdynanda, Karola 31 P. Anieli, Petronelli

CZERWIEC	LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 S. Dzień Dziecka 2 N. Erazma, Marjany 3 P. Kłody, Leszka 4 W. Karola, Franciszka 5 S. Walerii, Bonifacego 6 C. BOŻE CIAŁO 7 P. Roberta, Wiesława 8 S. Medarda, Maksyma 9 N. Pelagii, Felicjana 10 P. Bogumila, Małgorzaty 11 W. Feliksa, Radomira 12 S. Jana, Onufrego 13 C. Antoniego, Lucjana 14 P. Bazyłego, Walerego 15 S. Witolda, Jolanty 16 N. Aliny, Justyny 17 P. Laury, Adolfa 18 W. Elzbiety, Marka 19 S. Gerwazego, Piotra 20 C. Bogny, Florentyna 21 P. Alicji, Alojzego 22 S. Pauliny, Flawiusza 23 N. Wandy, Zenona 24 P. Jana, Danuty 25 W. Łucji, Wilhelma 26 S. Jana, Pawła 27 C. Mari, Władysława 28 P. Leona, Ireneusza 29 S. Piotra, Pawła 30 N. Emilii, Lucyny	1 P. Walery, Mariana 2 W. Mari, Urbana 3 S. Józefa, Anstazji 4 C. Teodora, Innocentego 5 P. Karoliny, Antoniego 6 S. Łucji, Dominiki 7 N. Cypriana, Melodego 8 P. Elzbiety, Prokopa 9 W. Zenona, Weroniki 10 C. Ogi, Kailiny 11 P. Jana, Gwaleberta 12 S. Marcelina, Bonawentury 13 C. Antoniego, Lucjana 14 N. Ernesta, Małgorzaty 15 P. Henryka, Włodzimierza 16 W. Mari, Eustachego 17 S. Bogdana, Aleksandra 18 C. Kamilę, Szymona 19 P. Włodzisława, Wincentego 20 S. Czesława, Hieronima 21 N. Andrzeja, Daniela 22 P. Mari, Magdaleny 23 S. Bogny, Apolinarego 24 S. Kingi, Krystyny 25 C. Jakuba, Krzysztofa 26 P. Anny, Grażyny 27 S. Julii, Natalii 28 N. Wiktor, Innocentego 29 P. Ojaty, Marty 30 W. Julii, Ludmily 31 S. Ignacego, Ludomira	1 C. Piotra, Justyna 2 P. Karoliny, Gustawa 3 S. Lidii, Anstazji 4 N. Dominiki, Prokacego 5 P. Mari, Stanisławy 6 W. Sławy, Jakuba 7 S. Doroty, Katarzyny 8 C. Cypriana, Emiliana 9 P. Romana, Romualda 10 S. Borysa, Wawrzyńca 11 N. Zuzanny, Lidii 12 P. Kłody, Lecha 13 W. Diany, Hilarego 14 S. Alfreda, Euzebiusza 15 C. WNIĘBOWIECIE NMP 16 P. Józefa, Jolanty 17 S. Józefa, Jolanty 18 N. Bronisława, Heleny 19 P. Bolesława, Subiela 20 W. Bernarda, Jolanty 21 S. Joanny, Franciszki 22 C. Cezarego, Tymoteusza 23 P. Filipa, Apolinarego 24 S. Jerzego, Bartłomieja 25 N. Łucy, Władysława 26 P. Mari, Zygmunta 27 W. Józefa, Katarzyny 28 S. Augustyna, Patrycji 29 C. Jana, Sabiny 30 P. Róży, Szczęsnego 31 S. Bohdana, Rajmunda	1 N. Idziego, Bronisława 2 P. Stefana, Juliana 3 W. Izabeli, Róży 4 S. Doroty, Wawrzyńca 5 P. Beaty, Eugeniusza 6 P. Beaty, Eugeniusza 7 S. Reginy, Melchiora 8 N. Mari, Radomira 9 P. Piotra, Mikołaja 10 W. Łukasza, Mikołaja 11 S. Jacka, Piotra 12 C. Mari, Gwido 13 P. Eugenii, Filipa 14 S. Jana, Bernarda 15 N. Aliny, Nikodemna 16 P. Edy, Kornelii 17 W. Justyny, Franciszka 18 S. Józefa, Ireny 19 C. Januarego, Konstantego 20 P. Filipa, Hildebryta 21 S. Mateusza, Hipolita 22 N. Tomasa, Maurycego 23 P. Tekli, Bogusława 24 W. Gerarda, Jolanty 25 S. Aurelii, Władysława 26 C. Justyny, Cypriana 27 P. Kosmy, Damiana 28 S. Marka, Wacława 29 N. Michała, Michalina 30 P. Hieronima, Zoni	1 W. Danuty, Remigiusza 2 S. Dionizego, Teofila 3 C. Teresy, Gerarda 4 P. Rozalii, Róży 5 S. Apolinarego, Iodra 6 N. Artura, Brunona 7 P. Mari, Marka 8 W. Pauli, Brygidy 9 S. Anny, Ludwika 10 C. Anny, Ludwika 11 P. Aldony, Emilia 12 S. Eustachego, Teofila 13 N. Edwarda, Małgorzaty 14 P. Bernarda, Katarzyny 15 W. Jackowi, Teresy 16 P. Ambrozego, Gwinka 17 C. Ambrozego, Wiktoriana 18 P. Juliana, Łukasza 19 S. Piotra, Ziemowita 20 N. Ireny, Jana 21 P. Urszuli, Hilarego 22 W. Filipa, Korduli 23 C. Teodora, Seweryna 24 C. Macieja, Radełta 25 P. Dary, Ingi 26 S. Ewarysta, Lucjana 27 P. Wandy, Sabinę 28 N. Iwony, Sabinę 29 P. Szymona, Tadeusza 30 W. Euzebii, Włodzimierza 31 C. Saturnina, Augustyna	1 P. WŚPIĘTYCH ŚWIĘTYCH 2 S. Bohdana, Bożydara 3 N. Sylwii, Huberta 4 P. Karola, Olgierda 5 S. Elzbiety, Sławomira 6 S. Feliksa, Leonarda 7 C. Łukasza, Marzeny 8 P. Seweryna, Adriana 9 S. Ursyny, Sławomira 10 N. Ludomira, Andrzeja 11 P. ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI 12 W. Róży, Włodzimierza 13 S. Stanisława, Mikołaja 14 C. Sierafina, Wawrzyńca 15 P. Alberta, Leopolda 16 S. Gertrudy, Leopolda 17 N. Salomei, Grzegorza 18 P. Romana, Anieli 19 W. Elzbiety, Seweryna 20 S. Feliksa, Anstazji 21 C. Janusza, Konrada 22 P. Marka, Cecylii 23 N. Zenona, Honoraty 24 N. Jana, Flory 25 P. Erazma, Katarzyny 26 W. Deliny, Sylwestra 27 C. Wacława, Włodzimierza 28 P. Grzegorza, Zdzisława 29 C. Błażeja, Saturnina 30 S. Andrzeja, Justyny	1 N. Natalii, Elżbiety 2 P. Pauliny, Babiny 3 W. Franciszka, Ksawerego 4 S. Barbary, Piotra 5 S. Sabiny, Krystyny 6 P. Mikołaja, Emiliana 7 C. Łukasza, Marzeny 8 N. NIEPOKALANE POCCZĘCIE 9 P. Julii, Daniela 10 W. Włodzisława, Leokadii 11 S. Damazego, Waldemara 12 C. Adelajdy, Aleksandry 13 P. Łucji, Ojki 14 S. Alfreda, Izabela 15 N. Celiny, Waldemara 16 P. Zdzisława, Aliny 17 W. Olimpii, Łukasza 18 C. Gracjana, Bogusława 19 C. Gabriela, Danusa 20 C. Dominika, Teofila 21 S. Tomasa, Jana 22 N. Zenona, Honoraty 23 P. Felicji, Sławomira 24 W. Adama, Ewy 25 S. BOŻE NARODZENIE 26 C. Szczepana, Dionizego 27 S. Jana, Maksyma 28 N. Teofil, Cezarego 29 N. Tomasa, Dominika 30 P. Iminy, Eugeniusza 31 W. Sylwestra, Melanii